



Papież, który przyjął imię Franciszek

Papież Franciszek ukazał się w Loggii Błogosławieństwa Bazyliki Watykańskiej po godz. 20.20 w środę 13 marca i skierował do tłumów wypełniających plac św. Piotra następujące słowa:

Bracia i Siostry, dobry wieczór!

Wiecie, że konklawe miało za zadanie dać Rzymowi Biskupa. Zdaje się, że moi bracia kardynałowie poszli go szukać niemal na końcu świata... ale teraz jesteśmy tutaj... Dziękuję wam za przyjęcie. Wspólnota diecezjalna Rzymu ma swojego Biskupa. Dziękuję! Przede wszystkim chciałbym pomodlić się za naszego Biskupa Seniora Benedykta XVI. Pomódlmy się za niego wszyscy razem, aby Pan mu błogosławił, a Matka Boża go strzegła.

Po odmówieniu «Ojcze nasz», «Zdrowaś Maryjo» i «Chwała Ojcu» Papież mówił dalej:

A teraz wyruszamy w drogę: Biskup i lud. W drogę Kościoła Rzymu, tego, który przewodzi w miłości wszystkim Kościołom, drogę braterstwa, miłości, wzajemnego zaufania. Módlmy się zawsze za siebie nawzajem: jedni za drugich. Módlmy się za cały świat, aby panowało wielkie braterstwo.

Życzę wam, aby ta droga Kościoła, którą dzisiaj rozpoczynamy, a na której będzie mnie wspierał obecny tutaj Kardynał Wikariusz, była owocna dla ewangelizacji tego pięknego miasta!

A teraz chciałbym udzielić błogosławieństwa, ale najpierw – najpierw mam do was prośbę – zanim Biskup pobłogosławi lud, proszę was, byście pomodlili się do Pana, by pobłogosławił mnie; o modlitwę ludu proszącego o błogosławieństwo dla swojego biskupa. Odmówmy w milczeniu tę waszą modlitwę za mnie.

Papież pochylił głowę i kiedy wierni na placu modlili się za niego, trwał przez kilka chwil w milczeniu. Następnie powiedział:

Teraz udzielę błogosławieństwa wam i całemu światu, wszystkim ludziom dobrej woli.

Po udzieleniu błogosławieństwa dodał:

Bracia i siostry, żegnaj was. Bardzo dziękuję za przyjęcie. Módlcie się za mnie i do zobaczenia! Spotkamy się wkrótce: jutro chcę udać się na modlitwę do Matki Bożej, aby strzegła całego Rzymu. Dobranoc i dobrego odpoczynku!

Jorge Mario Bergoglio

Pierwszym amerykańskim Papieżem jest argentyński jezuita Jorge Mario Bergoglio, 76-letni arcybiskup Buenos Aires. Jest on postacią znaną na całym kontynencie, pasterzem prostym i bardzo kochanym w swojej diecezji, którą zjeździł wzdłuż i wszerz, podróżując w ciągu 15 lat swojej biskupiej posługi także metrem i autobusami.

«Mój lud jest ubogi, a ja do niego należę» – mówił wielokrotnie, wyjaśniając swoją decyzję, by mieć zwykłe mieszkanie i sam sobie gotować. Swoich księży zawsze nawoływał do miłosierdzia, odwagi apostołskiej i otwierania drzwi wszystkim. Najgorsze, co może zdarzyć się w Kościele – mówił przy różnych okazjach – «jest to, co de Lubac nazywa duchową światowością», co oznacza «stawianie siebie w centrum». A mówiąc o sprawiedliwości społecznej, zachęca, by w pierwszej kolejności wziąć do ręki katechizm i przypomnieć sobie 10 przykazań i błogosławieństwa. Jego program jest prosty: gdy naśladuje się Chrystusa, rozumie się, że «deptanie godności osoby jest grzechem ciężkim».

Pomimo powściągliwego usposobienia – jego oficjalna biografia liczy parę linijek, przynajmniej do chwili nominacji na arcybiskupa Buenos Aires – stał się punktem odniesienia dzięki zdecydowanemu stanowisku, jakie zajął w czasie dramatycznego kryzysu ekonomicznego, który wstrząsnął krajem w 2001 r.

Urodził się w stolicy Argentyny 17 grudnia 1936 r., jest synem emigrantów z Piemontu: jego ojciec Mario był księgowym, urzędnikiem na kolei, natomiast matka, Regina Sivori, zajmowała się domem i wychowywaniem pięciorga dzieci.

Po skończeniu studiów chemicznych wybrał drogę kapłaństwa i wstąpił do seminarium diecezjalnego w Villa Devoto. 11 mar-

ca 1958 r. przeniósł się do nowicjatu Towarzystwa Jezusowego. Skończył studia humanistyczne w Chile i w 1963 r., po powrocie do Argentyny, uzyskał magisterium z filozofii w Kolegium św. Józefa w San Miguel. W latach 1964-1965 wykładał literaturę i psychologię w Kolegium Maryi Niepokalanej w Santa Fe, a w 1966 r. – te same przedmioty w Kolegium Zbawiciela w Buenos Aires. W latach 1967-1970 ukończył studia teologiczne również w Kolegium św. Józefa.

13 grudnia 1969 r. został wyświęcony na kapłana przez abpa Ramona José Castellana. Dalszą formację odbywał w latach 1970-1971 w Alcalá de Henares w Hiszpanii, a 22 kwietnia 1973 r. złożył uroczystą profesję zakonną w Towarzystwie Jezusowym. Po powrocie do Argentyny został mistrzem nowicjatu w Villa Barilari w San Miguel, wykładowcą na wydziale teologii, konsultorem prowincji Towarzystwa Jezusowego, a także rektorem kolegium.

31 lipca 1973 r. został wybrany na prowincjała jezuitów w Argentynie i pełnił tę funkcję przez 6 lat. Następnie wrócił do pracy akademickiej, w latach 1980-1986 był ponownie rektorem Kolegium św. Józefa, a także proboszczem w San Miguel. W marcu 1986 r. udał się do Niemiec, gdzie skończył swoją pracę doktorską; przełożeni wysłali go później do Kolegium Zbawiciela w Buenos Aires, a następnie do kościoła jezuitów w Cordobie, jako kierownika duchowego i spowiednika.

Kard. Antonio Quarracino wybrał go na swojego bliskiego współpracownika w Buenos Aires. 20 maja 1992 r. Jan Paweł II mianował go biskupem pomocniczym (tyt. Auca) w Buenos Aires. 27 czerwca otrzymał w katedrze sakrę biskupią z rąk kard. Quarracina. Na swoje zawołanie biskupie wybrał słowa: *Miserando atque eligendo*, a w herbie umieścił chry-

stogram IHS, symbol Towarzystwa Jezusowego.

Pierwszego wywiadu udzielił jako biskup gazetce parafialnej «Estrellita de Belém». Wkrótce został mianowany wikariuszem biskupim dzielnicy Flores, a 21 grudnia 1993 r. została mu powierzona także funkcja wikariusza generalnego archidiecezji. Nie było zatem niespodzianką, gdy 3 czerwca 1997 r. został wyniesiony do godności arcybiskupa koadiutora Buenos Aires. Gdy po niespełna 9 miesiącach umarł kard. Quarracino, 28 lutego 1998 r. został jego następcą, jako metropolita, prymas Argentyny i ordynariusz dla wiernych obrządku wschodniego, którzy w tym kraju nie mieli swojego ordynariusza. Trzy lata później, na konsystorzu 21 lutego 2001 r., Jan Paweł II wyniósł go do godności kardynalskiej, przydzielając mu kościół tytularny św. Roberta Belarmina. Wzwał swoich wiernych, by nie udawali się na uroczystości do Rzymu, a pieniądze, które wydaliły na podróż, przeznaczili na ubogich. Jest Wielkim Kanclerzem Katolickiego Uniwersytetu Argentyny, autorem książki *Meditaciones para religiosos* [Medytacje dla zakonników] (1982 r.), *Reflexiones sobre la vida apostólica* [Refleksje na temat życia apostołskiego] (1986 r.) i *Reflexiones de esperanza* [Refleksje o nadziei] (1992 r.).

W październiku 2001 r. został mianowany pomocniczym relatorem generalnym na X Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów, poświęcone posłudze biskupiej. Funkcja ta została mu powierzona w ostatniej chwili, by zastąpił kard. Edwarda Michaëla Egana, arcybiskupa Nowego Jorku, który zmuszony był zostać w ojczyźnie po zamachach terrorystycznych 11 września. Podczas Synodu zwrócił szczególną uwagę na «profetyczną misję biskupa», jego rolę «proroka sprawiedli-

wości», jego obowiązek «nieustannego głoszenia» nauki społecznej Kościoła, a także «wyrażania autentycznych sądów w kwestiach wiary i moralności».

W Ameryce Łacińskiej stał się tymczasem postacią coraz bardziej popularną. Pomimo tego zachował cechującą go skromność i surowy styl życia, przez niektórych określany jako niemal «ascetyczny». W tym duchu w 2002 r. nie przyjął nominacji na przewodniczącego Konferencji Episkopatu Argentyny, jednak trzy lata później został wybrany, a następnie w 2008 r. zatwierdzony na kolejne trzy lata. W kwietniu 2005 r. uczestniczył w konklawe, które wybrało Benedykta XVI.

Jako arcybiskup Buenos Aires – metropolii liczącej ponad 3 mln mieszkańców – realizował program misyjny, w którego centrum były jedność i ewangelizacja. Miał on cztery główne cele: otwarte i braterskie wspólnoty; zaangażowanie świeckiego laikat; ewangeli-

zacja adresowana do każdego mieszkańca miasta; opieka nad ubogimi i chorymi. Postawił na nową ewangelizację Buenos Aires, «biorącą pod uwagę, kto tam mieszka, jaki jest, jego historię». Zachęcał księży i świeckich do wspólnej pracy. We wrześniu 2009 r. zapoczątkował kampanię solidarności z okazji dwusetlecia odzyskania niepodległości: 200 dzieł miłosierdzia, które mają być zrealizowane do 2016 r. W odniesieniu do kontynentu wiąże wielkie nadzieje z przesłaniem konferencji w Aparecidiu w 2007 r., nazywając je wręcz «*Evangeliu nuntiandi* Ameryki Łacińskiej».

Do chwili rozpoczęcia *sede vacante* był członkiem Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, ds. Duchowości, ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostołskiego; Papieskiej Rady ds. Rodziny i Papieskiej Komisji ds. Ameryki Łacińskiej.

Telegram Papieża do Głównego Rabina Rzymu

Wieczorem w dniu swego wyboru Papież Franciszek przesłał do Głównego Rabina Rzymu Riccarda Di Segni następujący telegram:

Czcigodny dr Riccardo Di Segni
Główny Rabin Rzymu

W dniu mojego wyboru na Biskupa Rzymu i Pasterza katolickiego Kościoła powszechnego przesyłam Panu serdeczne pozdrowienia, informując, że uroczysta inauguracja mojego pontyfikatu odbędzie się we wtorek 19 marca.

Ufny w opiekę Najwyższego, mam nadzieję, że będę mógł przyczynić się do postępów w rozwoju relacji między Żydami i katolikami, który zapoczątkował Sobór Watykański II, w duchu odnowionej współpracy i służby światu, który oby coraz bardziej mógł być zgodny z wolą Stwórcy.

Watykan, 13 marca 2013 r.

FRANCISCUS

Odpowiedź Piotra

GIOVANNI MARIA VIAN

Pierwszymi słowami następcy Piotra, pierwszego z apostołów, była odpowiedź konieczna do przyjęcia wyboru przez konklawe na Biskupa Rzymu. W tej samej chwili zakończył się okres *sede vacante*, czas, który w głębokim średniowieczu został opisany przez Piotra Damiana wręcz jako chwila trwogi: moment w każdym razie sprzyjający (*kairòs* w greckim oryginale Nowego Testamentu), w którym od zawsze Kościół znajduje odwagę, by za każdym razem na nowo się zaangażować. Teraz również z pomocą ukrytej modlitwy Benedykta XVI.

Takie właśnie znaczenie mają słowa o «wielkiej radości» (*gaudium magnum*), używane przynajmniej od końca XV w., powtarzające zapowiedź, którą anioł kieruje do pastora wokół Betlejem. Oświecają one słowami zakorzenionymi w ewangelicznej nadziei historyczną sukcesję papieża. W najstarszych tekstach chrześcijańskich dzieje Piotra rozpoczynają się od spotkania z Jezusem na początku Ewangelii św. Jana, podczas gdy w zakończeniu teje Ewangelii jest wzmianka o ostatecznym świadectwie pierwszego z apostołów.

Rybak z Betsaidy nie mówi nic do Jezusa, który zdaje się go rozpoznawać («Ty jesteś Szymon, syn Jana; ty będziesz nazywał się Kefas» – to znaczy: Piotrze), lecz odpowiada aż trzy razy w ostatnim poruszającym dialogu, równoważącym trzykrotnie zaparcie się: «Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię Kocham».

W odpowiedzi Piotra zawiera się przeznaczenie jego następców, ludzi wybranych przez ludzi, ale wspieranych przez miłosierdzie opisane właśnie przez apostoła podczas tzw. soboru jerozolimskiego: «Wierzmy przecież, że będziemy zbawieni przez łaskę Pana Jezusa». Odpowiedź Piotra jest taka sama jak ta, jakiej, przyjmując wybór, udzielił nowy Papież.

12 III – Msza św. «pro eligendo Papa»

Wezwani, by służyć jedności

Przed rozpoczęciem konklawe dziekan Kolegium Kardynałów kard. Angelo Sodano w Bazylice Watykańskiej przewodniczył Mszy św. «pro eligendo Papa», którą koncelebrowali z nim wszyscy kardynałowie obecni w Wiecznym Mieście. Poniżej zamieszczamy homilię kard. Sodana.

Drodzy Koncelebransi, dostojni Przedstawiciele władz, Bracia i Siostry w Panu!

«Na wieki będę opiewał łaski Pana» to pieśń, która znów zabrzmiała przy grobie apostoła Piotra w tej ważnej godzinie dziejów Świętego Kościoła Chrystusa. Te słowa Psalmu 89 [88] pojawiły się na naszych ustach, by wielbić Ojca, który jest w niebie, dziękować Mu oraz Go błagać. «*Misericordias Domini in aeternum cantabo*» jest pięknym tekstem łacińskim, który wprowadził nas w kontemplację Tego, który zawsze z miłością czuwa nad swym Kościołem, wspierając go w drodze przez wieki i ożywiający swym Duchem Świętym.

Dziś także i my z takim nastawieniem wewnętrznym pragniemy ofiarować siebie z Chrystusem Ojcu, który jest w niebie, aby dziękować Mu za pełną miłości opiekę, jaką zawsze otacza swój święty Kościół, a zwłaszcza za światły pontyfikat, jakim nas obdarzył, za życie i dzieła 264. Następcy Piotra, umiłowanego i czcigodnego papieża Benedykta XVI, któremu w tej chwili jeszcze raz wyrażamy naszą wdzięczność.

Jednocześnie pragniemy dziś prosić Pana, aby poprzez troskę duszpasterską księży kardynałów zechciał szybko dać kolejnego dobrego pasterza swemu świętemu Kościołowi. Oczywiście, wspiera nas w tej godzinie wiara w obietnicę Chrystusa, że Jego Kościół nie przeminie. Jezus powiedział

bowiem do Piotra: «Ty jesteś Piotr [czyli Opoka], i na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą» (Mt 16, 18).

Moi bracia, czytania Słowa Bożego, których teraz wysłuchaliśmy, mogą nam pomóc w lepszym zrozumieniu misji powierzonej przez Chrystusa Piotrowi i jego następcom.

1. Orędzie miłości

Pierwsze czytanie przypominało nam słynną zapowiedź mesjańską z drugiej części Księgi proroka Izajasza, części nazywanej «Księgą Poczieszenia» (Iz 40-66). Jest to prorocтво skierowane do ludu Izraela na wygnaniu w Babilonie. Bóg zapowiada mu, że pośle Mesjasza pełnego miłosierdzia, Mesjasza, który będzie mógł powiedzieć: «Duch Pana Boga nade mną (...). Posłał mnie, abym głosił dobrą nowinę ubogim, bym opatrywał rany serc złamanych, żebym zapowiadał wyzwolenie jeńcom i więźniom swobodę; abym obwieszczał rok łaski Pańskiej» (Iz 61, 1-2).

Wypełnienie tego prorocтва urzeczywistniło się w pełni w Jezusie, który przyszedł na świat, by uobecnąć miłość Ojca do ludzi. Jest to miłość, która staje się szczególnie widoczna w zetknięciu z cierpieniem, niesprawiedliwością, ubóstwem, z wszystkimi słabościami człowieka, zarówno fizycznymi, jak i moralnymi. Znaną są słowa słynnej encykliki Jana Pawła II *Dives in misericordia*, które mówią: «Właśnie ten sposób i zakres przejawiania się miłości nazywa się w języku biblijnym 'miłosierdziem'» (n. 3).

Ta misja miłosierdzia została następnie powierzona przez Chrystusa pasterzom Jego Kościoła. Jest to misja, która zobowiązuje każdego kapłana i biskupa, ale jeszcze bardziej zobowiązuje Bi-

skupa Rzymu, pasterza Kościoła powszechnego. Jezus mówi bowiem do Piotra: «Szymonie, synu Jana, czy miłujesz Mnie więcej aniżeli ci? (...) Paś baranki moje!» (J 21, 15). Znany jest komentarz św. Augustyna do tych słów Jezusa: «Pasiencie owiec Pana niech więc będzie *amoris officium*»; «*sit amoris officium pascere dominicum gregem*» (*In Iohannis Evangelium*, 123, 5; PL 35, 1967).

Rzeczywiście, ta właśnie miłość pobudza pasterzy Kościoła, by wypełniali swoją misję posługi ludziom każdej epoki, od najbardziej bezpośredniej posługi charytatywnej aż po najwznioślejszą posługę ukazywania ludziom światła Ewangelii i mocy łaski.

Tak to przedstawił Benedykt XVI w swoim orędziu na tegoroczny Wielki Post (por. n. 3). Czytamy w nim: «Pojawia się bowiem niekiedy tendencja do ograniczania 'miłości bliźniego' do solidarności lub zwykłej pomocy humanitarnej. Trzeba natomiast pamiętać, że największym dziełem miłości jest właśnie ewangelizacja, czyli 'posługa Słowa'. Nie ma bardziej dobroczynnego, a zatem bardziej miłosiernego działania na rzecz bliźniego niż łamanie chleba Słowa Bożego, dzielenie się z nim Dobrą Nowiną Ewangelii, wprowadzanie go w relację z Bogiem: ewangelizacja jest największą i pełną promocją osoby ludzkiej. Jak pisze sługa Boży papież Paweł VI w encyklice *Populorum progressio*, właśnie głoszenie Chrystusa jest pierwszym i zasadniczym czynnikiem rozwoju (por. n. 16)».

2. Orędzie jedności

Drugie czytanie zostało zaczerpnięte z Listu do Efezjan, napisanego przez apostoła Pawła właśnie w Rzymie podczas jego pierwszego uwięzienia (lata 62-63 po Chrystusie).

Jest to wzniosły list, w którym Paweł przedstawia misterium Chrystusa i Kościoła. O ile pierwszy jego część jest bardziej doktrynalna (rozdz. 1-3), to druga, do której należy wysłuchany przez nas tekst, ma charakter bardziej duszpasterski (rozdz. 4-6). W tej części Paweł wyklada praktyczne konsekwencje przedstawionej wcześniej nauki i zaczyna od mocnego apelu o jedność Kościoła: «Zachęcam was zatem ja, więźniem w Panu, abyście postępowali w sposób godny powołania, do jakiego zostaliście wezwani, z całą pokorą i cichością, z cierpliwością, znosząc siebie nawzajem w miłości. Usiłujcie zachować jedność Ducha dzięki więzi, jaką jest pokój» (Ef 4, 1-3).

Św. Paweł wyjaśnia następnie, że w jedności Kościoła istnieją różnorodność darów, zgodnie z wieloma postaciami łaski Chrystusa, ale ta różnorodność ma służyć budowaniu jednego Ciała Chrystusa: «On też ustanowił jednych apostołami, innych prorokami, innych ewangelistami, innych pasterzami i nauczycielami, aby przysposobili świętych do wykonywania posługi dla budowania Ciała Chrystusowego» (por. 4, 11-12).

Właśnie z myślą o jedności swego Mistycznego Ciała Chrystus zeszła swego Ducha Świętego, a jednocześnie ustanowił apostołów – wśród których pierwsze miejsce zajmuje Piotr – widzial-

nym fundamentem jedności Kościoła.

W omawianym przez nas tekście św. Paweł uczy nas, że również my wszyscy musimy współpracować w budowaniu jedności Kościoła, gdyż do jej osiągnięcia potrzebne jest «zespolenie i utrzymywanie w łączności więzią umacniającą każdy z członków stosownie do jego miary» (por. Ef 4, 16). Tak więc my wszyscy jesteśmy wezwani do współpracy z Następcą Piotra, widocznym fundamentem jedności Kościoła.

3. Misja papieża

Bracia i siostry w Panu! Dziejsza Ewangelia przypomina nam Ostatnią Wieczernię, kiedy Pan powiedział do apostołów: «To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem» (J 15, 12). Słowa te wiążą się również z pierwszym czytaniem z Księgi proroka Izajasza o działaniu Mesjasza, aby nam przypomnieć, że zasadniczą postawą pasterzy Kościoła jest miłość. Jest to ta miłość, która pobudza nas do oddawania swego życia za braci. Mówi nam bowiem Jezus: «Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich» (J 15, 13).

Fundamentalna postawa każdego dobrego pasterza to zatem dawa-
nie życia za swoją owczarnię

(por. J 10, 15). Odnosi się to zwłaszcza do następcy Piotra, pasterza Kościoła powszechnego. Im wznioślejsza i bardziej powszechna jest bowiem misja pasterska, tym większa musi być miłość pasterza. Dlatego w sercu osiągnięcia potrzebne jest «zespolenie i utrzymywanie w łączności więzią umacniającą każdy z członków stosownie do jego miary» (por. Ef 4, 16). Tak więc my wszyscy jesteśmy wezwani do współpracy z Następcą Piotra, widocznym fundamentem jedności Kościoła.

Pełniąc tę posługę miłości wobec Kościoła i całej ludzkości, ostatni papież podejmował wiele pozytywnych inicjatyw, także na rzecz narodów i wspólnoty międzynarodowej, nieustannie szczerą sprawiedliwość i pokój. Módlmy się, aby przysłył papież mógł kontynuować tę nieustanną działalność na całym świecie.

Ta posługa miłości należy zresztą do wewnętrznej natury Kościoła. Przypomniał o tym papież Benedykt XVI, mówiąc nam: «Również posługa miłości jest konstytutywnym wymiarem misji Kościoła i nieodzownym wyrazem jego istoty (list apostołski *motu proprio «Intima Ecclesiae natura»*, 11 listopada 2012 r., *Proemio*; por. encyklika *Deus caritas est*, n. 25).

Jest to misja miłosierdzia, która cechuje Kościół, a w szczególności Kościół rzymski, będący według pięknego wyrażenia św. Ignacego z Antiochii Kościołem, który «przewodniczy w miłości», «*praesidet caritati*» (por. *Ad Romanos, praef.*; *Lumen gentium*, n. 13).

Bracia, módlmy się, aby Pan obdarzył nas papieżem, który wielkodusznie będzie pełnił tę szlachetną misję. Prosimy Go o to za wstawnictwem Najświętszej Maryi Panny, Królowej Apostołów, i wszystkich męczenników i świętych, którzy w ciągu wieków napelnili chwałą ten Kościół rzymski. Amen!



14 III – Msza św. w Kaplicy Sykstyńskiej na zakończenie konklawe

Nasze życie jest wędrowaniem



W czwartek po południu Ojciec Święty celebrował w Kaplicy Sykstyńskiej na zakończenie konklawe Mszę św. «pro Ecclesia» wraz z kardynałami elektorami. Poniżej zamieszczamy papieską homilię.

W tych trzech czytaniach widzę pewien wspólny element: jest nim ruch. W pierwszym czytaniu ruchem jest wędrowanie; w drugim czytaniu – budowanie Kościoła; w trzecim, w Ewangelii – wyznawanie. Wędrowanie, budowanie, wyznawanie.

Wędrowanie. «Chodźcie, domu Jakuba, postępujmy w światłości Pańskiej!» (Iz 2, 5). Oto pierwsza rzecz, jaką Bóg powiedział Abrahamowi: Chodź w mojej światłości i bądź nienaganny. Wędrowanie: nasze życie jest wędrówką, i nie jest dobrze, kiedy się zatrzymujemy. Trzeba wędrować nieustannie, w obecności Pana, w światłości Pana, starając się żyć tak nienagannie, jak Bóg wymagał od Abrahama w swojej obietnicy.

Budowanie. Budowanie Kościoła. Mowa jest o kamieniach: kamień są wytrzymałe; ale kamienie żywe, kamienie namaszczone Duchem Świętym. Budowanie Kościoła, Oblubienicy Chrystusa, na tym żywym kamieniu węgielnym, którym jest sam Pan. Oto następny ruch naszego życia, budowanie.

Trzeci ruch – wyznawanie. Możemy wędrować, ile chcemy, możemy budować wiele rzeczy, ale jeśli nie wyznajemy Jezusa Chrystusa, nie dzieje się dobrze. Staniemy się użyteczną organizacją pozarządową, ale nie Kościołem, Oblubienicą Chrystusa. Kiedy nie idziemy, zatrzymujemy się. Kiedy nie budujemy na kamieniach, co się dzieje? Dzieje się to samo, co zdarza się dzieciom budującym na

plaży zamki z piasku – wszystko się wali, jest nietrwałe. Kiedy nie wyznajemy Jezusa Chrystusa – przychodzi mi tu na myśl zdanie Léona Bloy: «Kto nie modli się do Pana, modli się do diabła» – kiedy nie wyznaje się Chrystusa, wyznaje się światowość diabła, światowość szatana.

Wędrowanie, budowanie, wyznawanie. Rzecz jednak nie jest taka łatwa, bo w wędrowaniu, budowaniu, wyznawaniu czasami dochodzi do wstrząsów, są ruchy, które nie są właściwym wędrowaniem: to ruchy, które nas ciągną do tyłu.

W tej Ewangelii jest potem szczególna sytuacja. Sam Piotr, który wyznał wiarę w Jezusa Chrystusa, mówi Mu: Ty jesteś Chrystus, Syn Boga żywego. Pójdę za Tobą, ale nie mówmy o krzyżu. To jest bez związku. Pójdę za Tobą innymi sposobami, bez krzyża. Kiedy idziemy bez krzyża, kiedy budujemy bez krzyża i kiedy wyznajemy Chrystusa bez krzyża, nie jesteśmy uczniami Pana: jesteśmy światowi, jesteśmy biskupami, kapłanami, kardynałami, papieżami, ale nie uczniami Pana.

Chciałbym, abyśmy wszyscy po tych dniach łaski mieli odwagę, właśnie odwagę, wędrować w obecności Pana, z krzyżem Pana; budować Kościół na krwi Pana, która została przelana na krzyżu, i wyznawać jedyną chwałę: Chrystusa ukrzyżowanego. A tym samym Kościół będzie postępował naprzód.

Życzę nam wszystkim, aby Duch Święty, przez modlitwę Maryi, naszej Matki, udzielił nam tej łaski: wędrowania, budowania, wyznawania Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego. Amen.

Modlitwa w bazylice Matki Boskiej Większej

Jak zapowiedział zaraz po wyborze, Papież Franciszek następnego dnia rano, 14 marca, pojechał do bazyliki Matki Boskiej Większej, gdzie znajduje się obraz Najświętszej Maryi Panny *Salus Populi Romani*, «pomodlić się do Matki Bożej, aby strzegła całego Rzymu».

Była to wizyta w formie prywatnej, trwała blisko pół godziny, bazylika została zamknięta dla wiernych. Papież dotarł tam parę minut po godz. 8, towarzyszyli mu wikariusz diecezjalny kard. Vallini, archiprezbiter bazyliki Matki Boskiej Większej kard. Abril y Castelló, prefekt Domu Papieskiego abp Gänswein, regens Prefektury ks. prał. Sapienza oraz dyrektor Radia Watykańskiego i Biura Prasowego Stolicy Apostolskiej o. Lombardi SJ.

Franciszek złożył swój bukiet kolorowych kwiatów w kaplicy Paulińskiej przed ikoną maryjną, otaczaną wielkim nabożeństwem



– którym zalecił, by byli miłosierni – z braćmi franciszkanami Niepokalanej i siostrami zakonnymi, które opiekują się zakrystią oraz świeciami.

Udał się również do niedawno odrestaurowanej kaplicy Sykstyńskiej i zaszedł do krypty, gdzie przechowywany jest ołtarz, przy którym św. Ignacy Loyola odprawił swoją pierwszą Mszę św. w noc Bożego Narodzenia 1538 r., a także zatrzymał się przy grobie św. Piusa V. Przed odjazdem spotkał się również z pracownikami bazyliki.

Następnie Papież został zawieziony samochodem do Domus Internationalis Paulus VI przy via della Scrofa, gdzie mieszkał przed rozpoczęciem konklawe, by zabrać swoje rzeczy, podziękować pracownikom i osobiście zapłacić rachunek przed powrotem do Domu św. Marty, jego obecnej rezydencji w Watykanie.

przez mieszkańców miasta, i modlił się w skupieniu. Po modlitwie odśpiewano *Salve Regina* po łacinie, po czym Papież przywitał się z kanonikami z kapituły bazyliki, z penitencjarzami dominikańskimi

Zdjęcie pieczęci z apartamentu papieskiego

W czwartek 14 marca wieczorem, po Mszy św. odprawionej w Kaplicy Sykstyńskiej, Papież zdjął pieczęcie z drzwi apartamentu papieskiego, założone wieczorem 28 lutego, w momencie rozpoczęcia okresu *sede vacante*. Ojcu Świętemu towarzyszyli kamerling Kościoła Rzymskiego kard. Tarcisio Bertone, substytut do spraw ogólnych Sekretariatu Stanu abp Angelo Becciu, prefekt Domu Papieskiego abp Georg Gänswein i regens Prefektury ks. prał. Leonardo Sapienza.



15 III – Audyencja dla kardynałów

Nie ulegajmy pesymizmowi i zniechęceniu

W piątek rano Papież Franciszek spotkał się w Sali Klementyńskiej z wszystkimi kardynałami przebywającymi w Rzymie, również tymi, którzy nie uczestniczyli w konklawe, i wygłosił do nich następujące przemówienie:

Bracia Kardynałowie!

Ten okres przeznaczony na konklawe był bardzo znaczący nie tylko dla Kolegium Kardynalskiego, ale także dla wszystkich wiernych. W tych dniach odczuwaliśmy niemal namacalnie miłość i solidarność Kościoła powszechnego, a także zainteresowanie tak wielu osób, które chociaż nie podzielają naszej wiary, patrzą z szacunkiem i podziwem na Kościół i Stolicę Apostolską. Z każdego zakątka ziemi wznosiła się żarliwa i zgodna modlitwa ludu chrześcijańskiego za nowego Papieża, a moje pierwsze spotkanie z tłumem zgromadzonym na placu św. Piotra było pełne emocji. Mając żywo w pamięci ten sugestywny obraz ludu modlącego się i radosnego, pragnę wyrazić szczerą wdzięczność biskupom, kapłanom, osobom konsekrowanym, ludziom młodym, rodzinom, osobom starszym za tak wzruszającą i żarliwą bliskość duchową.

Odczuwam potrzebę wyrażenia wam wszystkim, czcigodni i drodzy bracia kardynałowie, najżywszej i najgłębszej wdzięczności za gorliwą współpracę w prowadzeniu Kościoła w okresie wakansu na Stolicy Piotrowej. Kieruję do każdego serdeczne pozdrowienie, począwszy od dziekana Kolegium Kardynalskiego, kard. Angela Sodana, któremu dziękuję za oddanie i gorące życzenia, skierowane do mnie w waszym imieniu. Dziękuję także kard. Tarcisiowi Bertone, kamerlingowi Świętego Kościoła Rzymskiego, za jego troskliwą pracę w tym delikatnym okresie przejściowym, a także umiłowanemu kard. Giovanniemu Battisiccie Re, który przewodniczył naszemu konklawe – wielkie dzięki! Ze szczególną miłością obejmuję myślą czcigodnych kardynałów, którzy ze względu na wiek czy chorobę uczestniczyli i okazywali swą miłość do Kościoła poprzez ofiarowanie swego cierpienia i modlitwy. Chciałbym wam też powiedzieć, że przedwczoraj kard. Mejia miał zawał serca i leży w klinice Piusa XI. Ale wydaje się, że stan jego zdrowia jest stabilny, i przesłał nam swoje pozdrowienia.

Nie mogę nie podziękować także tym, którzy pełniąc różne obowiązki, aktywnie przyczynili się do przygotowania i przebiegu konklawe, zapewniając kardynałom w tym okresie tak ważnym dla życia Kościoła bezpieczeństwo i spokój.



Pełną wielkiej miłości i głębokiej wdzięczności myśl kieruję ku memu czcigodnemu poprzednikowi, Benedyktowi XVI, który w latach swego pontyfikatu ubogacił i umocnił Kościół swoim nauczaniem, dobrocią, swoim kierownictwem, wiarą, swą pokorą i łagodnością. Pozostanie do dziedzictwem duchowym dla wszystkich. Posługę Piotrową, przeżywaną z całkowitym oddaniem, wypełniał on mądrze i pokornie, kierując nieustannie swój wzrok ku Chrystusowi, zmartwychwstałemu Chrystusowi, obecnemu i żyjącemu w Eucharystii. Zawsze będą mu towarzyszyły nasza żarliwa modlitwa, nieustanna pamięć, niegasnąca i serdeczna wdzięczność. Czujemy, że Benedykt XVI rozpałił w głębi naszych serc płomień: będzie on płonął nadal, gdyż będzie zasilany jego modlitwą, która nadal będzie wspierać Kościół w jego drodze duchowej i misyjnej.

Drodzy bracia kardynałowie! To nasze spotkanie jest jakby przedłużeniem intensywnej komunii kościelnej, jakiej doświadczaliśmy w tym okresie. Ożywieni głębokim poczuciem odpowiedzialności i wspierani przez wielką miłość do Chrystusa i do Kościoła, modliliśmy się razem, dzieląc się po bratersku naszymi uczuciami, naszymi doświadczeniami i przemyśleniami. W tym klimacie wielkiej serdeczności coraz lepiej poznawaliśmy się wzajemnie i otwierali jedni na drugich; jest to dobre, bo jesteśmy braćmi. Ktoś mi powiedział: kardynałowie są kapłanami Ojca Świętego. Ta wspólnota, ta przyjaźń, ta bliskość będą korzystne dla nas wszystkich. A to poznanie się i to otwarcie się na siebie nawzajem ułatwiły nam posłuszeństwo wo-

bec działania Ducha Świętego. On, Pocieszyciel, jest głównym sprawcą wszelkiej inicjatywy i przejawów wiary.

Wychodząc właśnie od autentycznej miłości kolegalnej, łączącej Kolegium Kardynalskie, wyrażam wolę służenia Ewangelii z odnowioną miłością, by pomagać Kościołowi stawać się coraz bardziej, w Chrystusie i z Chrystusem, owocującą winnicą Pańską. Pobudzeni także przez trwający Rok Wiary, wszyscy razem, pasterze i wierni, będziemy starać się wiernie odpowiadać na odwieczną misję: niesienia Jezusa Chrystusa człowiekowi i prowadzenia człowieka na spotkanie z Jezusem Chrystusem – Drogą, Prawdą i Życiem, rzeczywiście obecnym w Kościele i w każdym człowieku. Takie spotkanie prowadzi do stawania się nowym człowiekiem w tajemnicy łaski, wzbudzając w duszy tę radość chrześcijańską, która stanowi owo stokroć więcej, jakie daje Chrystus temu, kto Go przyjmuje w swoim życiu.

Jak wiele razy przypominał nam w swoim nauczaniu, a ostatnio także poprzez swój odważny i pokorny gest papież Benedykt XVI, to Chrystus prowadzi Kościół za pośrednictwem swego Ducha. Duch Święty ze swoją życiodajną i jednoczącą siłą jest duszą Kościoła: czyni z wielu jedno ciało, mistyczne Ciało Chrystusa. Nie ulegajmy nigdy pesymizmowi goryczy, którą diabeł podsuwa nam codziennie, nie ulegajmy pesymizmowi i zniechęceniu: mamy niezłomną pewność, że Duch Święty swym potężnym tchnieniem daje Kościołowi odwagę, by wytrwał, a także poszukiwał nowych metod ewangelizacji, aby nieść Ewangelię aż po krańce ziemi (por. Dz 1, 8). Prawda chrześcijańska jest pociągająca i przekonująca, ponieważ zaspokaja głęboką potrzebę ludzkiej egzystencji, głosząc w sposób przekonujący, że Chrystus jest jedynym Zbawicielem całego człowieka i wszystkich ludzi.



Przepowiadanie to jest dziś wciąż równie aktualne jak na początku chrześcijaństwa, kiedy została przeprowadzona pierwsza wielka misja szerzenia Ewangelii.

Drodzy bracia, odwagi! Połowa z nas jest w podeszłym wieku: starość jest – jak lubię ją określać – okresem mądrości życia. Starzy ludzie obdarzeni są mądrością, bo przeszli w życiu długą drogę, jak starzec Symeon, jak stara Anna w świątyni. I właśnie ta mądrość pozwoliła im rozpoznać Jezusa. Obdarzajmy tą mądrością młodych: jak dobre wino, które z upływem lat staje się coraz lepsze, obdarzajmy młodych życiową mądrością. Przychodzą mi na myśl słowa niemieckiego poety o starości: «*Es ist ruhig, das Alter, und fromm*»: jest to czas spokoju i modlitwy. I również dawania młodym tej mądrości.

Wróćcie teraz do swoich stolic, by dalej pełnił swoją posługę, ubogaceni doświadczeniem tych dni, tak bardzo pełnych wiary i komunii kościelnej. To wyjątkowe i niezrównane doświadczenie pozwoliło nam dogłębnie zrozumieć piękno rzeczywistości kościelnej, która jest odbiciem blasku Chrystusa zmartwychwstałego: pewnego dnia będziemy oglądali to piękne oblicze zmartwychwstałego Chrystusa.

Wszchemocnemu wstawiennictwu Maryi, Matki Kościoła, zawieram moją posługę i waszą posługę. Niech pod Jej macierzyńskim spojrzeniem każdy z was wędruje z radością, posłuszny głosowi Jej Boskiego Syna, umacniając jedność, zgodnie trwając na modlitwie i dając świadectwo autentycznej wiary w nieustanną obecność Pana. Z tymi uczuciami – są prawdziwe! – z tymi uczuciami z serca udzielam wam apostołskiego błogosławieństwa, którym obejmuję także waszych współpracowników i osoby powierzone waszej duszpasterskiej trosce.

16 III – Spotkanie z dziennikarzami

Kościół ubogi i dla ubogich

W sobotę rano Papież spotkał się w Auli Pawła VI z pracownikami mediów z różnych krajów i wygłosił do nich następujące przemówienie, w którym m.in. wyjaśnił, dlaczego wybrał imię Franciszek:

Drodzy Przyjaciele!

Cieszę się, że na początku mojej posługi na Stolicy Piotrowej spotykam się z wami, którzy pracowaliście tu w Rzymie w tym gorącym okresie, który rozpoczął się od zaskakującego oświadczenia mojego czcigodnego poprzednika, Benedykta XVI, z 11 lutego. Serdecznie witam każdego z was.

W ostatnich czasach wciąż różna rola środków społecznego przekazu, do tego stopnia, że stały się niezbędne, by relacjonować światu wydarzenia współczesnej historii. Kieruję zatem do was szczególnie podziękowanie za cenną służbę w minionych dniach – pracowaliście, oj pracowaliście w tych dniach, kiedy oczy świata katolickiego, i nie tylko, skierowane były na Wieczne Miasto, a zwłaszcza na to terytorium, którego «środkiem ciężkości» jest grób św. Piotra. W minionych tygodniach mieliście sposobność mówić o Stolicy Apostolskiej, o Kościele, o jego rytach i tradycjach, jego wierze, a w szczególności o roli Papieża i jego posługi.

Serdecznie podziękowanie kieruję do tych, którzy potrafili obserwować i przedstawiać te wydarzenia z historii Kościoła, mając na uwadze najbardziej właściwą perspektywę, w jakiej winny one być odczytywane, to znaczy perspektywę wiary. Wydarzenia historii wymagają prawie zawsze złożonej lektury, która czasem może obejmować także wymiar wiary. Wydarzenia kościelne z pewnością nie są bardziej skomplikowane niż wydarzenia polityczne czy ekonomiczne! Mają jednak pewną szczególną fundamentalną cechę: odpowiadają logice, która nie jest głównie logiką właściwą dla kategorii – by tak powiedzieć – świeckich, i właśnie dlatego nie jest łatwo je interpretować i przekazywać szerokiej i zróżnicowanej publiczności. Kościół bowiem, choć jest niewątpliwie również instytucją ludzką, historyczną, ze wszystkim, co to oznacza, nie ma natury politycznej, ale zasadniczo

duchową: jest ludem Bożym, świętym ludem Bożym, który podąża na spotkanie z Jezusem Chrystusem. Jedynie w tej perspektywie można zdać sobie w pełni sprawę z tego, co czyni Kościół katolicki.

Chrystus jest Pasterzem Kościoła, ale Jego obecność w historii realizuje się poprzez wolność ludzi: jeden spośród nich zostaje wybrany, aby służyć jako Jego Wikariusz, Następca apostoła Piotra, ale Chrystus jest centrum, nie Następca Piotra – Chrystus. Chrystus jest centrum. Chrystus jest fundamentalnym punktem odniesienia, sercem Kościoła. Bez Niego Piotr i Kościół nie istniełyby ani nie mieliby racji istnienia. Jak wielokrotnie powtarzał Benedykt XVI, Chrystus jest obecny i przewodzi swojemu Kościołowi. We wszystkim, co się wydarzyło, ostatecznie głównym działającym jest Duch Święty. To On zainspirował decyzję Benedykta XVI dla dobra Kościoła; On kierował kardynałami w modlitwie i w wyborze.

To ważne, drodzy przyjaciele, aby mieć na uwadze tę perspektywę interpretacyjną, tę hermeneutykę, aby uwidatnić serce wydarzeń tych dni.

Stąd przede wszystkim ponowne szczerze podziękowanie za trud tych szczególnie intensywnych dni, a także zachęta, abyście starali się coraz lepiej poznawać prawdziwą naturę Kościoła oraz jego drogę w świecie, z jego cnotami i grzechami, i abyście poznawali motywacje duchowe, którymi się

kieruje, a które są najbardziej autentyczne, ażeby go zrozumieć. Możecie być pewni, że Kościół ze swej strony poświęca wielką uwagę waszej cennej pracy; wy potraficie uchwycić i wyrazić oczekiwania i wymogi naszego czasu, wskazać na elementy pozwalające odczytywać rzeczywistość. W waszej pracy potrzeba studium, wrażliwości, doświadczenia, jak w wielu innych profesjach, ale wymaga ona szczególnej troski o prawdę, dobro i piękno. I to nas szczególnie zbliża, gdyż Kościół istnieje, aby przekazywać właśnie to: «uosobioną» Prawdę, Dobro i Piękno. Powinno być jasno widoczne, że wszyscy jesteśmy powołani, aby przekazywać nie samych siebie, ale tę egzystencjalną triadę, jaką tworzą prawda, dobro i piękno.

Niektórzy nie wiedzieli, dlaczego Biskup Rzymu chciał nazywać się Franciszek. Niektórzy myśleli o Franciszku Ksawerym, o Franciszku Salezjum, także o Franciszku z Asyżu. Opowiem wam historię tego. Podczas wyboru obok mnie był arcybiskup senior São Paulo, a zarazem były prefekt Kongregacji ds. Duchowieństwa, kard. Claudio Hummes – wielki przyjaciel, wielki przyjaciel! Kiedy robiło się trochę «niebezpiecznie», dodawał mi otuchy. A kiedy doszło do dwóch trzecich głosów, rozległy się zwyczajowe oklaski, bo wybrano papieża. On objął mnie, ucałował i powiedział: «Nie zapominaj o ubogich». Te słowa zapadły tutaj – ubodzy, ubodzy. Potem od razu, w odniesieniu do ubogich, pomyślałem o Franciszku z Asyżu. Pomyślałem też o wojnach, a tymczasem dalej trwało liczenie głosów, aż do ostatniego. Franciszek jest człowiekiem pokoju. I stąd wzięło się imię, w moim sercu: Franciszek z Asyżu, który jest dla mnie człowiekiem ubóstwa, człowiekiem pokoju, ko-

chającym stworzenie i strzegącym go; w obecnych czasach także nasza relacja ze światem stworzonym nie jest zbyt dobra, nieprawdaż? On jest człowiekiem dającym nam tego ducha pokoju, człowiekiem ubogim... Och, jakże bardzo chciałbym Kościoła ubogiego i dla ubogich! Później niektórzy żartowali: «Powinieneś nazywać się Hadrian, bo Hadrian VI był reformatorem: trzeba reformować!» Kto inny mi powiedział: «Nie – powinieneś przyjąć imię Klemens». «Ale dlaczego?» «Klemens XV – w ten sposób zemścił się na Klemensie XIV, który rozwiązał Towarzystwo Jezusowe!» – to żarty...

Jesteście mi bardzo drodzy, dziękuję wam za wszystko, co robiliście. Myślę o waszej pracy. Życzę, abyście pracowali z pogodą ducha i owocnie; abyście coraz lepiej poznawali Ewangelię Jezusa Chrystusa i rzeczywistość Kościoła. Zawierzam was wstawiennictwu Najświętszej Maryi Panny, Gwiazdy ewangelizacji. Składam najlepsze życzenia wam i waszym rodzinom, każdej z waszych rodzin. Z serca błogosławię wam wszystkim. Dziękuję.

Na zakończenie Ojciec Święty zwrócił się do zebranych w Auli Pawła VI po hiszpańsku:

Powiedziałem, że z serca udzielam wam mego błogosławieństwa. Jako że wielu z was nie należy do Kościoła katolickiego, że są też osoby niewierzące, udzielam z serca tego błogosławieństwa w ciszy, każdemu z was, szanując sumienie każdego, wiedząc jednak, że każdy z was jest dzieckiem Bożym. Niech Bóg wam błogosławi!



Imię i słowa

GIOVANNI MARIA VIAN

Wystarczyło imię i parę prostych słów, by pokazać Rzymowi i światu nowego następcę apostoła Piotra, który zmiótł gromadzone od tygodni przewidywania, równie liczne, co niewątpliwie bezpodstawne. I jeszcze raz Kościół katolicki, poprzez przykładnie odpowiadalne kolegium wyborcze, pokazał, że potrafi dokonać wyboru, który ze względu na swoją odważną nowość przejdzie do historii.

Po trzynastu wiekach (czyli od czasów Grzegorza III i jego poprzedników wywodzących się z Syrii) został bowiem wybrany Biskup Rzymu, który nie pochodzi z kontynentu europejskiego. Więcej: po raz pierwszy Papież wywodzi się z Ameryki i z Towarzystwa Jezusowego, zakonu założonego przez Ignacego Loyolę u zarania epoki nowożytnej, by naśladować radykalizm Chrystusa.

Kard. Jorge Mario Bergoglio, arcybiskup Buenos Aires, przyjął wybór konklawe i powiedział, że chce się nazywać Franciszek, co

również jest bezprecedensowe w dziejach sukcesji papieskiej. Biskup Rzymu wybrał imię, które stało się chrześcijańskie dzięki świętemu z Asyżu, w którym już jego współcześni widzieli «drugiego Chrystusa» (*alter Christus*).

Imię to ma tak bogate znaczenie symboliczne, że wyjątkowo często pojawia się w związku z życzeniami i nadziejami wielu osób, katolików, ale i tych, którzy nie należą w widoczny sposób do Kościoła: te nadzieje i pragnienia wiele mówią o tym, czego się oczekuje od wyznawców wiary w

Chrystusa. I można to było zrozumieć patrząc na plac św. Piotra, smagany zimnym wiatrem, lecz pełen czekających osób, a także później, na podstawie tytułów i komentarzy mediów.

To Jan Paweł II, a potem jego następca przemówili krótko zaraz po tradycyjnym ogłoszeniu wyboru. Lecz jako pierwszy Papież Franciszek modlił się w nowy

sposób: za Benedykta XVI, «aby Pan mu błogosławił i Matka Boża go strzegła», odmawiając *Ojciec nasz*, *Zdrowaś Maryjo* i *Chwała Ojcu*, podczas gdy niespotykana i poruszająca była jego prośba do ludu o milczącą modlitwę, by prosił Boga o błogosławieństwo dla biskupa.

I tak, niemal nierzeczywista cięsa, jaka zapanowała na placu przed uroczystym błogosławie-

stwem, była jedynym echem starych i nowych słów, wypowiedzianych przez Papieża Franciszka. Wyznaczają one drogę jego Kościoła, który przewodniczy w miłości wszystkim innym, zgodnie z wyrażeniem męczennika Ignacego, biskupa Antiochii. Drogę braterstwa, miłości i zaufania, otwartą dla wszystkich ludzi dobrej woli, których pobłogosławił nowy Biskup Rzymu.

List Papieża do generała jezuitów

Poniżej zamieszczamy list Ojca Świętego do generała Towarzystwa Jezusowego o. Adolfa Nicolasa Pachona.

Drogi Ojciec Nicolasi!

Z wielką radością przyjąłem uprzejmy list, jaki z okazji wybrania mnie na Stolicę św. Piotra zechciał mi Ojciec przesłać w imieniu własnym i Towarzystwa Jezusowego, a w którym informuje mnie Ojciec o swojej modlitwie za moją osobę i posługę apostołską, jak również o pragnieniu służenia nadal bezwarunkowo Kościołowi i Wikariuszowi Chrystusa, zgodnie z regułą św. Ignacego Loyoli.

Serdecznie dziękuję Ojcu za ten znak szacunku i bliskości, który z przyjemnością odwzajemniam, prosząc Pana, aby oświecał wszystkich jezuitów i towarzyszył im, ażeby dochowując wierności otrzymanemu charyzmatowi i podążając śladami

świętych naszego umiłowanego Zakonu, mogli być – poprzez działalność duszpasterską, a przede wszystkim poprzez świadectwo życia całkowicie oddanego służbie Kościoła, Oblubienicy Chrystusa – ewangelicznym zaczynem w świecie, zabiegając nieustannie o chwałę Boga i dobro dusz.

W tym duchu proszę wszystkich Jezuitów o modlitwę za mnie i zawierzam się pełnej miłości opiece Maryi Dziewicy, naszej Matki w niebie, a jako rękojmię obfitych łask Bożych udzielam ze szczególną miłością błogosławieństwa apostołskiego, którym obejmuję wszystkie osoby, które współpracują z Towarzystwem Jezusowym w jego działalności, korzystając z jego dzieł i podzielać jego duchowość.

Watykan, 16 marca 2013 r.

FRANCISZEK

Spotkanie z o. Pachonem SJ

17 marca Papież Franciszek spotkał się w Domu św. Marty w Watykanie z generałem jezuitów o. Adolfem Nicolasm Pachonem. «Spotkanie przebiegło w atmosferze pogodnej i pełnej wzajemnego zrozumienia – jak powiedział później o. Pachón. – Opuściłem Dom św. Marty z przekonaniem, że warto będzie z nim współpracować w winnicy Pańskiej».



17 III – Msza św. w kościele św. Anny w Watykanie

Oređziem Jezusa jest miłosierdzie

W niedzielę rano w parafii św. Anny w Watykanie Papież Franciszek odprawił Mszę św., podczas której wygłosił następującą, improwizowaną homilię:

Jakie to piękne: najpierw Jezus sam modli się na górze. Modlił się sam (por. J 8, 1). Następnie udał się znów do świątyni, a cały lud schodził się do Niego (por. w. 2). Jezus pośród ludu. A na koniec zostawiają Go samego z kobietą (por. w. 9). Ta samotność Jezusa! Ale ta samotność jest owocna: samotność modlitwy w jedności z Ojcem, i ta piękna samotność, która cechuje dzisiejsze oređzie Kościoła, oređzie miłosierdzia dla tej kobiety.

Jest też różnica między ludźmi. Był lud, który schodził się do Niego, a On usiadł i go nauczał: lud, który chciał słuchać słów Jezusa, lud o otwartym sercu, potrzebujący Słowa Bożego. Byli też jednak inni ludzie, którzy nic nie słyszeli, nie potrafili słuchać. To ci, którzy przyszli z kobietą: Słuchaj, Nauczycielu, to jest taka i owaka... Musimy zrobić to, co Mojżesz kazał czynić z takimi kobietami (por. w. 4-5).

My także, jak sądzę, jesteśmy tym ludem, który z jednej strony pragnie słuchać Jezusa, ale z drugiej czasami ma ochotę przyłożyć innym, potępić innych. Zaś oređziem Jezusa jest miłosierdzie. Dla mnie – mówię to z pokorą – najmocniejszym oređziem Pana jest miłosierdzie. Przecież to On sam powiedział: Nie przyszedłem do sprawiedliwych, sprawiedliwi usprawiedliwiają się sami. Panie, bądź błogosławiony, jeśli Ty możesz to uczynić, ja nie mogę! Oni jednakże sądzą, że mogą tego dokonać. Ja przyszedłem do grzeszników (por. Mk 2, 17).

Zwróćcie uwagę na szemranie po powołaniu Mateusza: On się zadaje z grzesznikami! (por. Mk 2, 16). Przychodzi do nas, kiedy uznajemy, że jesteśmy grzesznikami. Lecz kiedy jesteśmy jak ów faryzeusz przed ołtarzem: Dziękuję Ci, Panie, że nie jestem jak inni ludzie ani jak ten, który stoi przy drzwiach, ten celnik (por. Łk 18, 11-12), to nie znamy serca Pana i nigdy nie zaznamy radości, jaką daje odczucie tego miłosierdzia! Nie jest łatwo zdać się na Boże miłosierdzie, bo jest to niepojęta

otchłań. Ale musimy to uczynić! «Ach, ojciec, gdyby ojciec znał moje życie, nie mówiłby ojciec do mnie w ten sposób». «Dlaczego, co zrobisz?» «Ach, dopuściłem się poważnych występków». «Tym lepiej! Idź do Jezusa, On się ucieszy, kiedy Mu o tym opowiesz! On zapomina, ma szczególną zdolność zapominania. Zapomina, całuje cię, bierze w ramiona i mówi tylko: 'I Ja ciebie nie potępiam. Idź i odtąd już nie grzesz!' (J 8, 11). Daje ci tylko tę radę». Po miesiącu jesteśmy w takiej samej sytuacji. Wracamy do Pana. Pan nigdy nie jest zmęczony przebaczeniem: nigdy! To nas mężczy proszenie Go o przebaczenie. Prośmy o łaskę, byśmy niestrudzenie prosili o przebaczenie, ponieważ Jego nigdy nie mężczy przebaczenie. Prośmy o tę łaskę.



Na zakończenie Mszy św. Ojciec Święty powiedział:

Są pośród nas osoby, które nie są z tej parafii: to księża z Argentyny, a jednym z nich jest mój biskup pomocniczy, ale dziś będą naszymi parafianami. Chciałbym jednak, abyście poznali obecnego tutaj księdza, który przybył z daleka. Księdza, który od dawna pracuje z dziećmi ulicy, z narkomanami. Otworzył dla nich szkołę, zrobił bardzo wiele, aby poznali Jezusa. Wszyscy ci chłopcy i dziewczęta ulicy dzisiaj pracują, dzięki zdobytemu wykształceniu mogą pracować, wierzą w Jezusa i Go kochają. Proszę cię, Gonzalo, chodź, żeby przywitać się ze wszystkimi – módlcie się za niego. On pracuje w Urugwaju, założył Liceum Jubileuszowe Jana Pawła II: to jest jego dzieło. Nie wiem, jak dziś tu dotarł, ale się dowiem! Dziękuję. Módlcie się za niego.

17 III – Rozważanie przed modlitwą «Anioł Pański» na placu św. Piotra

Bóg nigdy nie przestaje nam przebaczać



17 marca w południe Papież Franciszek po raz pierwszy odmówił z wiernymi niedzielną modlitwę maryjną, którą poprzedził następującym rozważaniem:

Bracia i Siostry, dzień dobry!

Po pierwszym spotkaniu w minioną środę dziś mogę znowu zwrócić się z pozdrowieniami do wszystkich! Cieszę się, że mogę to uczynić w niedzielę, w dniu Pańskim! Jest to ważne i piękne dla nas chrześcijan: spotykać się w niedzielę, pozdrawiać się, rozmawiać ze sobą tak jak teraz tutaj, na tym placu. Na placu, który dzięki mediom ma wymiary świata.

W tę piątą niedzielę Wielkiego Postu Ewangelia przedstawia nam historię cudzołożnej kobiety (por. J 8, 1-11), którą Jezus ocala od wyroku śmierci. Uderza postawa Jezusa: nie słyszymy słów pogardy, nie słyszymy słów potępienia, a jedynie słowa miłości, miłosierdzia, zachęcające do nawrócenia. «I Ja ciebie nie potępiam. Idź i odtąd już nie grzesz!» (w. 11). O, bracia i siostry, oblicze Boga jest obliczem miłosiernego ojca, który zawsze jest cierpliwy. Czy pomyślelicie o cierpliwości Boga, o cierpliwości, jaką On ma wobec każdego z nas? To jest Jego miłosierdzie. Jest zawsze cierpliwy, cier-

pliwy wobec nas, rozumie nas, czeka na nas, nie strudzenie nam przebacza, jeśli potrafimy wrócić do Niego ze skruszonym sercem. «Wielkie jest miłosierdzie Pana» – mówi Psalm.

W tych dniach miałem okazję przeczytać książkę jednego z kardynałów – kard. Kaspera, wybitnego teologa, dobrego teologa – o miłosierdziu. Książka ta zrobiła na mnie duże wrażenie – ale nie myślcie, że reklamuję książki moich kardynałów! To nie tak! Ale zrobiła na mnie duże wrażenie, bardzo duże... Kard. Kasper uważa, że usłyszenie słowa miłosierdzia zmienia wszystko. To najlepsze, co możemy usłyszeć: że zmienia świat. Odrobina miłosierdzia czyni świat mniej zimnym i bardziej sprawiedliwym. Musimy zrozumieć dobrze to miłosierdzie Boga, tego miłosiernego Ojca, który ma tak wiele cierpliwości... Przypomnijmy proroka Izajasza, który mówi, że nawet gdyby nasze grzechy były jak szkarłat, to dzięki miłości Bożej wybielają jak śnieg. Miłosierdzie jest piękne! Pamiętam, że zaraz po tym, jak zostałem biskupem, w 1992 r., przybyła do Buenos Aires figura Matki Bożej Fatimskiej i była wielka Msza św. dla chorych. Poszedłem w czasie tej Mszy spowiadać. Prawie pod koniec Mszy św. wstałem, bo miałem udzielić sakramentu bierzmowania. Podeszła do mnie starsza kobieta, pokorna, bardzo skromna, ponadosiemdziesięcioletnia. Spojrzałem na nią i powiedziałem, «Babciu – bo u nas tak się zwracamy do ludzi starszych – czy chce się babcia wyspowiadać?». Powiedziała mi: «Tak». «Ale jeśli nie ma grzechów...». A ona mi odpowiedziała: «Wszyscy popelniamy grzechy». «A może Pan ich nie



Drodzy przyjaciele, z serca wam dziękuję i proszę, abyście nadal modlili się za mnie. Papież Franciszek

(@Pontifex_pl)

przebacza...». Odpowiedziała mi z całą pewnością: «Pan przebacza wszystkim». «A skąd pani to wie?». «Gdyby Pan nie wybaczał wszystkiego, świat by nie istniał». Miałem ochotę ją zapytać: «Czy pani studiowała na Uniwersytecie Gregoriańskim?», bo jest to mądrość, jaką daje Duch Święty: mądrość wewnętrzna nastawiona na Boże miłosierdzie. Nie zapominajmy tych słów: Bóg nigdy nie przestaje nam przebaczać, nigdy! Ojciec, na czym więc pole-

ga problem? Problem polega na tym, że my mamy dosyć, nie chcemy, nuży nas proszenie o przebaczenie. On nigdy nie przestaje przebaczać, ale my czasami przestajemy prosić o przebaczenie. Nigdy nie ustawajmy, nie ustawajmy nigdy! On jest kochającym Ojcem, który zawsze przebacza, który ma miłosierne serce dla nas wszystkich. My także uczmy się być miłosierni wobec wszystkich. Prośmy o wstawiennictwo Matkę Bożą – Ona miała w swoich ramionach Boże Miłosierdzie, które stało się człowiekiem. Teraz wszyscy razem odmówmy *Anioł Pański*.

Po modlitwie maryjnej Papież powiedział:

Serdecznie pozdrawiam wszystkich pielgrzymów. Dziękuję za wasze przyjęcie i wasze modlitwy.

Proszę was, módlcie się za mnie. Ponawiam moje pozdrowienia dla wiernych Rzymu i obejmuję nimi również was wszystkich, obejmując nimi was wszystkich, którzy przybywacie z różnych stron Włoch i całego świata, a także tych, którzy łączą się z nami za pośrednictwem mediów. Wybrałem imię patrona Włoch, św. Franciszka z Asyżu, a to umacnia moje duchowe więzy z tą ziemią, skąd – jak wiecie – pochodzi moja rodzina. Ale Jezus wezwał nas, abyśmy stawali się częścią nowej rodziny: Jego Kościoła, abyśmy w tej rodzinie Bożej podążali razem drogą Ewangelii. Niech Pan wam błogosławi, niech Matka Boża wam strzeże. Nie zapominajcie o tym: Pan nigdy nie przestaje przebaczać! To my musimy się prosić o przebaczenie! Dobrej niedzieli i smacznego obiadu!

Herb i motto Papieża Franciszka

Papież Franciszek w zasadzie postanowił zachować swój wcześniejszy herb, który wybrał z chwilą sakry biskupiej, charakteryzujący się znaczną prostotą.

W tle ciemnoniebieskiej tarczy widnieją symbole godności papieskiej, takie same, jakie wybrał poprzednik, Benedykt XVI (mitra umieszczona między skrzyżowanymi kluczami, złotym i srebrnym, związanymi czerwonym sznurem). W górnej części tarczy znajduje się emblemat Towarzystwa Jezusowego, zakonu, z którego pochodzi Papież: promieniujące, płomieniste słońce, w którym są czerwone litery IHS, monogram Chrystusa. Nad literą H widnieje krzyż; pod nią – trzy czarne gwoździe.

Pod spodem znajdują się gwiazda i kwiat nardu. Gwiazda według starej tradycji heraldycznej symbolizuje Maryję Pannę, Matkę Chrystusa i Kościoła; natomiast kwiat nardu wskazuje na św. Józefa, patrona Kościoła powszechnego. W hiszpańskiej tradycji ikonograficznej w istocie św. Józef jest przedstawiany w gałązka nardu w ręce. Umieszczając te symbole w swoim her-



bie, Papież chciał wyrazić swoje szczególne nabożeństwo do Najświętszej Dziewicy i św. Józefa.

Motto Ojca Świętego Franciszka jest zaczerpnięte z Homilii św. Bedy Czcigodnego, kapłana (Om. 21; CCL 122, 149-151), który komentując ewangeliczne opowiadanie o powołaniu św. Mateusza, pisze: «Vidit ergo Iesus publicanum et quia miserando atque eligendo vidit, ait illi Sequere me» (Ujrzał Je-

zus celnika, a ponieważ spojrzal na niego z miłością i go wybrał, powiedział do niego: Pójdź za Mną).

Ta homilia jest hołdem złożonym miłosierdziu Bożemu, a jest włączona w Liturgię Godzin w święto św. Mateusza. Nabiera ona szczególnego znaczenia w życiu i w duchowej drodze Papieża. Bowiem w święto św. Mateusza w 1953 r. młody Jorge Bergoglio doświadczył, w wieku 17 lat, w bardzo szczególny sposób pełnej miłości obecności Boga w swym życiu. Po jednej ze spowiedzi poczuł, że zostało poruszone jego serce, i doświadczył miłosierdzia Boga, który ze spowiedzeniem pełnym czulej miłości powoływał go do życia zakonnego, w ślady św. Ignacego Loyoli.

Gdy został wybrany na biskupa, Jego Ekscelencja Bergoglio na pamiątkę tego wydarzenia, które naznaczyło początek jego całkowitej konsekracji Bogu w Jego Kościele, postanowił wybrać na motto i program życia słowa św. Bedy *miserando atque eligendo*, które ze chciał odzwierciedlić także w swoim herbie papieskim.

19 III – Msza św. na rozpoczęcie posługi Piotrowej

Bądźmy «opiekunami» stworzenia

W uroczystość św. Józefa rano przed Bazyliką Watykańską Papież Franciszek celebrował Mszę św. z okazji rozpoczęcia posługi Piotrowej, po której przed Konferencją Apostoła przyjmował gratulacje przedstawicieli delegacji kościelnych i rządowych. Poniżej zamieszczamy papieską homilię.

Drodzy Bracia i Siostry!

Dziękuję Panu za to, że mogę sprawować tę Mszę św. na rozpoczęcie posługi Piotrowej w uroczystość św. Józefa Oblubieńca Maryi Panny i patrona Kościoła powszechnego. Okoliczność ta ma bardzo bogate znaczenie, gdyż jest to także dzień imienin mojego czcigodnego poprzednika. Jesteśmy z nim modlitwą, pełną miłości i wdzięczności.

Pozdrawiam serdecznie braci kardynałów i biskupów, kapłanów, diakonów, zakonników i zakonnice oraz wszystkich wiernych świeckich. Dziękuję za przybycie przedstawicielom innych Kościołów i Wspólnot kościelnych, a także przedstawicielom społeczności żydowskiej oraz innych wspólnot religijnych. Kieruję serdeczne pozdrowienie do szefów państw i rządów, delegacji oficjalnych z wielu krajów świata oraz do korpusu dyplomatycznego.

Słyszeliśmy w Ewangelii, że «Józef uczynił tak, jak mu polecił anioł Pański: wziął swoją Małżonkę do siebie» (Mt 1, 24). W tych słowach zawiera się już misja, którą Bóg powierza Józefowi – ma być *custos*, opiekunem. Czyim opiekunem? Maryi i Jezusa. Lecz opieka ta obejmuje następnie Kościół, jak podkreślił bł. Jan Paweł II: «Święty Józef, który z miłości opiekował się Maryją i z radością pościwił się wychowaniu Jezusa Chrystusa, także dziś strzeże i osłania mistyczne Ciało Odkupiciela, Kościół, którego figurą i wzorem jest Najświętsza Dziewica» (adhort. ap. *Redemptoris Custos*, 1).

Jak Józef sprawuje tę opiekę? Z dyskrecją, z pokorą, w milczeniu, ale poprzez nieustanną obecność i całkowitą wierność, także wówczas, gdy nie rozumie. Z troską i miłością towarzyszy w każdej chwili, od zaślubin z Maryją, aż do epizodu z 12-letnim Jezusem w świątyni jerozolimskiej. Jest u boku Maryi, swej Oblubienicy, w pogodnych i trudnych momentach życia, podczas podróży do Betlejem na spis ludności, a także w pełnej niepokoju i radości chwili narodzin. Podczas dramatycznej ucieczki do Egiptu i gorączkowego poszukiwania Syna w świątyni. Następnie w życiu codziennym domu w Nazarecie, w warsztacie, gdzie uczył Jezusa zawodu.

Jak Józef żyje swoim powołaniem opiekuna Maryi, Jezusa, Kościoła? Nieustannie słucha Boga, jest otwarty na Jego znaki, gotowy wypełniać nie tyle swój, ile Jego plan. Tego właśnie Bóg żąda od Dawida, jak słyszeliśmy w pierwszym czytaniu: Bóg nie pragnie domu zbudowanego przez człowieka, ale wierności Jego słowu, Jego planowi. To Bóg buduje dom, ale z żywych kamieniznaczonych Jego Duchem. Józef jest «opiekunem», bo umie słuchać Boga, pozwala, by go prowadziła Jego wola, i właśnie z tego względu jeszcze bardziej troszczy się o powierzone mu osoby, potrafi z realizmem interpretować wydarzenia, jest wrażliwy na to, co go otacza, i potrafi podjąć najmądrzejsze decyzje. W nim widzimy, drodzy przyjaciele, jak się odpowiada na Boże powołanie – dyspozycyjnością, gotowością, ale widzimy też, co stanowi centrum powołania chrześcijańskiego: Chrystus! Opiekujemy się Chrystusem w naszym życiu, aby opiekować się innymi, opiekować się dziełem stworzenia!

Jednakże powołanie do opieki nie dotyczy wyłącznie nas chrześcijan, ma wymiar uprzedni, ogólnoludzki, dotyczący wszystkich. Jest to opieka nad całą rzeczywistością stworzoną, piekłem stworzenia, jak nam mówi Księga Rodzaju i jak nam pokazał św. Franciszek z Asyżu: to poszanowanie



*Strzeżmy Chrystusa w naszym życiu,
troszczymy się jedni o drugich,
z miłością chrońmy dzieło stworzenia*

(@Pontifex_pl)

każdego Bożego stworzenia oraz środowiska, w którym żyjemy. Jest to opieka nad ludźmi, troszczenie się z miłością o wszystkich, każdą osobę, zwłaszcza o dzieci i osoby starsze, o tych, którzy są istotami najbardziej kruchymi i często znajdują się na obrzeżach naszych serc. To troska jedni o drugich w rodzinie: małżonkowie wzajemnie opiekują się sobą, następnie jako rodzice troszczą się o dzieci, a z biegiem czasu dzieci stają się opiekunami rodziców. To szczerze przeżywanie przyjaźni, będącej wzajemną opieką nad sobą w zaufaniu, w szacunku i w dobru. W istocie wszystko jest powierzone opiece człowieka, i jest to odpowiedzialność, która dotyczy nas wszystkich. Bądźcie opiekunami Bożych darów!



A kiedy człowiekowi brakuje tej odpowiedzialności za opiekę, kiedy nie troszczymy się o stworzenie i o braci, wówczas przychodzi zniszczenie, a serce staje się nieczułe. Niestety, w każdej epoce dziejowej są «Herodowie», którzy snują plany śmierci, niszczą, oszpecają oblicze mężczyzny i kobiety.

Chciałbym prosić wszystkich tych, którzy zajmują odpowiedzialne stanowiska w dziedzinie gospodarczej, politycznej i społecznej, wszystkich mężczyzn i kobiety dobrej woli: bądźmy «opiekunami» stworzenia, Bożego planu wpisanego w naturę, opiekunami bliźniego, środowiska. Nie pozwólmy, by znaki zniszczenia i śmierci towarzyszyły w drodze naszemu światu! Jednak by «sprawować opiekę», musimy też opiekować się samymi sobą! Pamiętajmy, że nienawiść, zazdrość, pycha plamią życie! Tak więc opiekować się znaczy czuć nad naszymi uczuciami, nad naszym sercem, gdyż właśnie z niego wychodzą dobre i złe intencje: te, które budują, i te, które niszczą! Nie powinniśmy bać się dobroci ani też czułości!

Dodam tu jeszcze jedną uwagę: troszczenie się, opieka powinny być przeżywane z czułością. W Ewangeliach św. Józef jawi się jako człowiek silny, odważny, pracowity, ale jest w nim wielka czułość, która nie jest cechą człowieka słabego – wręcz przeciwnie – oznacza siłę ducha i zdolność do zwracania uwagi na bliźniego, współczucia, prawdziwej otwartości na niego, zdolność do miłości. Nie powinniśmy bać się dobroci, czułości!

Razem z uroczystością św. Józefa świętujemy dzisiaj rozpoczęcie posługi nowego Biskupa Rzy-

mu, Następcy Piotra, która wiąże się także z władzą. Oczywiście, Jezus Chrystus dał władzę Piotrowi, ale o jaką władzę chodzi? Po powtórnym trzykrotnym pytaniu Jezusa do Piotra o miłość następuje powtórzone trzykrotnie wezwanie: Paś baranki moje, paś owce moje. Nigdy nie zapominajmy, że prawdziwą władzą jest służba i że także papież, by sprawować władzę, musi coraz bardziej pełnić tę posługę, która ma swój świetlisty szczyt na krzyżu, musi spoglądać na pokorną, konkretną, pełną wiary posługę św. Józefa i tak jak on otwierać ramiona, aby objąć opieką cały lud Boży oraz przyjąć z miłością i czułością całą ludzkość, zwłaszcza najuboższych, najsłabszych, najmniejszych, tych, których św. Mateusz opisuje w sądzie ostatecznym z miłości: głodnych, spragnionych, przybyszów, nagich, chorych, w więzieniu (por. Mt 25, 31-46). Tylko ten, kto służy z miłością, potrafi otaczać opieką!

W drugim czytaniu św. Paweł mówi o Abrahamie, który «wbrew nadziei uwierzył nadziei» (Rz 4, 18). Wbrew nadziei mocny nadzieją! Także dzisiaj w obliczu tak wielu znaków na szarym niebie musimy dostrzec światło nadziei i sami dawać nadzieję. Opiekować się stworzeniem, każdym mężczyzną i kobietą, ze spojrzeniem pełnym czułości i miłości, znaczy otworzyć perspektywę nadziei, stworzyć się na promień światła pośród wielu chmur, przynieść ciepło nadziei! Dla człowieka wierzącego, dla nas chrześcijan, takich jak Abraham, jak św. Józef, nadzieja ma Boży horyzont,



*Prawdziwa władza jest służbą.
Papież musi służyć wszystkim,
zwłaszcza najuboższym,
najsłabszym i najmniejszym*

(@Pontifex_pl)

który został nam otwarty w Chrystusie, a zbudowana jest ona na skale, którą jest Bóg.

Opieka nad Jezusem i Maryją, opieka nad całym stworzeniem, opieka nad każdą osobą, zwłaszcza najuboższą, opieka nad nami samymi: to właśnie jest posługa, do której powołany jest Biskup Rzymu, ale do której wezwani jesteśmy wszyscy, aby zajaśniała gwiazda nadziei: Opiekujemy się z miłością tym, czym Bóg nas obdarzył!

Proszę o wstawienictwo Maryję Pannę, św. Józefa, świętych Piotra i Pawła, św. Franciszka, aby Duch Święty towarzyszył mojej posłudze, a wam wszystkim mówię: módlcie się za mnie! Amen.



Ubodzy obok możnych – goście Papieża

Mieli miejsca obok możnych tego świata. A nawet bliżej ołtarza, bliżej Papieża Franciszka, który ich zaprosił na uroczystość rozpoczęcia posługi Piotrowej.

Sergio Sánchez, *cartonero*, ubrany w granatowo-zielony kombinizon, w którym zbiera materiały do recyklingu, wyrzucane na ulice Buenos Aires; José María del Corral, kierownik programu *Escuela de vecinos* i *Buenos Aires ciudad educativa*, zainicjowanych w Buenos Aires, kiedy kard. Bergoglio był biskupem tego miasta; s. Ana Rosa Sivori, zakonnica ze Zgromadzenia Córek Matki Bożej Wspomożycielki, która od 46 lat jest misjonarką w Tajlandii, gdzie wychowuje dzieci, by wyrosły na dobrych chrześcijan i obywateli: trzy osoby proste, zwyczajne, które przeżyły ten dzień jako wielką radość, jedną z niewielu – jak powie Sanchez – w życiu pełnym wyrzeczeń.

Nie mieli na sobie niedzielnych ubrań, ale te, które noszą na co

dzień. Zakonnice łączy z Papieżem więź pokrewieństwa: są kuzynami.

Pełniła swoją misję na północnym wschodzie Tajlandii, przedtem pracowała także w stolicy kraju, Bangkoku. Za dwa lata będzie obchodziła 50-lecie ślubów zakonnych. «Papież nie zadzwonił do mnie osobiście – powiedziała – ale wie, że tu jestem. Z pewnością zapyta mnie, co tu robię. Z nim tak jest zawsze».

Prosto z Buenos Aires przyjechał Sergio Sánchez, przedstawiciel *cartoneros* zrzeszonych w *Movimiento trabajadores excluidos* (Mte). Jego znajomość z Papieżem zaczęła się blisko 5 lat temu, kiedy szczególnie trudna była walka o godność ludzi pracy. «Jedyną osobą, która była po naszej stronie – powiedział – był o. Bergoglio. On też walczył z różnymi formami niewolnictwa, w które popadali ludzie pracy, przeciwko handlowi ludźmi, używanymi jako maszyny do produkcji».

José María del Corral natomiast związany jest z Papieżem Franciszkiem poprzez dwa programy, którymi kieruje, mające na celu kształcenie młodzieży w stolicy Argentyny. Wyjaśnił nam, że *Escuela de vecinos* powstała dwanaście lat temu z inicjatywy kard. Bergogli, który «uważał, że młodzież nie jest obojętna na to, co dzieje się wokół niej, przeciwnie, powinna w tym uczestniczyć jako sąsiedzi, czyli jako obywatele». I tak została zorganizowana «pierwsza grupa międzyreligijna, złożona z uczniów ewangelickich i żydowskich szkół średnich katolickich. Dyskutowali oni o wspólnych problemach, takich jak narkotyki, przemoc, brak poszanowania prawa, niepewność, i nauczyli się rozumieć, że razem mogą zrobić coś pożytecznego». Przynależność do różnych religii nie przerażała ich; przeciwnie, odkryli, że właśnie «różnorodność jest rzeczą najbardziej pociągającą».

Pod znakiem czułości

GIOVANNI MARIA VIAN

Papież Franciszek odprawił Mszę św. na rozpoczęcie swojej posługi jako Następca Piotra i Biskup Rzymu w uroczystość św. Józefa Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny, który czczony jest jako patron Kościoła powszechnego i którego symbol (kwiat nardu według tradycji hiszpańskiej) znajduje się w herbie papieskim obok symboli Jezusa i Jego Matki Maryi. Okoliczność ta jest zatem bardzo znacząca, co dodatkowo potwierdza fakt, że jest to również dzień imienin Benedykta XVI. «Jesteśmy z nim – powiedział z delikatnością jego następca – modlitwa, pełną miłości i wdzięczności».

I właśnie postać Józefa posłużyła Papieżowi, by opisać otwartość w stosunku do Boga. Prawy człowiek, który sprawował opiekę nad Maryją i małym Jezusem z pokorą i w milczeniu, ale będąc przede wszystkim otwarty na tajemnicze znaki Boże, staje się w

ten sposób wzorem dla wszystkich: «Opiekujemy się Chrystusem w naszym życiu, aby opiekować się innymi, opiekować się światem stworzonym» – powiedział Biskup Rzymu, dodając zaraz potem, że to powołanie do opieki jest nie tylko chrześcijańskie, ale przede wszystkim po prostu ludzkie. Dotyczy zatem wszystkich i oznacza «poszanowanie każdego Bożego stworzenia oraz środowiska, w którym żyjemy».

Te proste słowa chcą dotrzeć do serc wszystkich, wierzących i niewierzących, zgodnie z intencją cechującą od zawsze stolicę rzymską, lecz wyraźnie widoczną przede wszystkim począwszy od lat Soboru Watykańskiego II. «Powszechna modlitwa i miłość. Inicjatywa mająca zawsze na względzie dobro drugiego człowieka: polityka papieska», jak napisał w jednej z notatek Paweł VI, którego pierścienią nosi jego obecny następca. Właśnie to zwracanie się z szacunkiem do wszystkich tłumaczy uwagę i sympatię,



które natychmiast wzbudził Papież Franciszek.

«Pamiętajmy, że nienawiść, zazdrość, pycha plamą życia! Tak więc opiekować się znaczy czuć nad naszymi uczuciami, nad naszym sercem, gdyż właśnie z niego wychodzą dobre i złe intencje» – powiedział Biskup Rzymu, który potem zaapelował: «Nie powinniśmy bać się dobroci ani też czułości!». Czułości, z jaką Papież pragnie opiekować się ludem Bożym i akceptować każdego człowieka.

20 III – Spotkanie z przedstawicielami innych Kościołów, Wspólnot kościelnych oraz religii

Z przyjaźnią i szacunkiem

W środę rano w Sali Klementyńskiej Pałacu Apostolskiego Papież Franciszek przyjął na audyencji przedstawicieli chrześcijańskich Kościołów i Wspólnot oraz innych religii, którzy poprzedniego dnia uczestniczyli w Mszy św. inauguracyjnej jego posługi Piotrowej. Na początku spotkania głos zabrał ekumeniczny Patriarcha Konstantynopola Bartłomiej I, po czym Ojciec Święty wygłosił następujące przemówienie:

Drodzy Bracia i Siostry!

Przed wszystkim z serca dziękuję za to, co nam powiedział mój Brat Andrzej. Bardzo dziękuję! Bardzo dziękuję!

Ogromnie się cieszę z dzisiejszego spotkania z wami, delegatami Kościołów prawosławnych, Starożytnych Kościołów Wschodu i Wspólnot kościelnych Zachodu. Dziękuję wam za to, że zechcieliście wziąć udział w uroczystości na rozpoczęcie mojej posługi jako Biskupa Rzymu i Następcy Piotra.

Wczoraj rano podczas Mszy św. w waszych osobach dostrzegłem obecną duchowo reprezentowaną przez was wspólnotę. Tak więc wobec tej manifestacji wiary wydawało mi się, iż przeżywam w sposób jeszcze bardziej przynaglający modlitwę o jedność wierzących w Chrystusa, a jednocześnie, że widzę w niej w pewien sposób zapowiedź owej pełnej realizacji, która zależy od planu Boga i naszej lojalnej współpracy.



Rozpaczam moją posługę apostołską w roku, który mój czcigodny poprzednik, Benedykt XVI, kierując się naprawdę natchnioną intuicją, ustanowił w Kościele katolickim Rokiem Wiary. Poprzez tę inicjatywę – którą pragnę kontynuować, mając nadzieję, że będzie ona dla wszystkich bodźcem na drodze wiary – chciał on uczcić 50-lecie rozpoczęcia Soboru Watykańskiego II, proponując swego rodzaju pielgrzymkę ku temu, co dla każdego chrześcijanina jest najistotniejsze: ku osobistej i przemieniającej relacji z Jezusem Chrystusem, Synem Bożym, który umarł i zmartwychwstał dla naszego zbawienia. Właśnie pragnienie głoszenia tego nieustannie aktualnego skarbu wiary ludziom naszych czasów jest istotą orędzia soborowego.

Nie mogę zapomnieć, podobnie jak wy, jak wielkie znaczenie miał ten Sobór dla drogi ekumenicznej. Chciałbym przypomnieć słowa bł. Jana XXIII, którego 50. rocznicę śmierci niebawem będziemy wspominać, wypowiedziane w pamiętnym przemówieniu inauguracyjnym: «Kościół katolicki uważa za swój obowiązek aktywne działanie, aby spełniła się wielka tajemnica tej jedności, o którą Jezus Chrystus prosił w żarliwej modlitwie Ojca Niebieskiego w przeddzień swej Ofiary. Kościół cieszy się błogim pokojem, wiedząc, że jest głęboko złączony z Chrystusem w owych modlitwach» (AAS 54 [1962], 793). To słowa papieża Jana.

Tak, drodzy bracia i siostry w Chrystusie, czujmy się wszyscy duchowo złączeni z modlitwą naszego Zbawiciela podczas Ostatniej Wieczerzy, z Jego prośbą: *ut unum sint*. Prośmy miłosiernego

Ojca, abyśmy żyli w pełni tą wiarą, którą otrzymaliśmy jako dar w dniu naszego chrztu, i abyśmy mogli o niej świadczyć swobodnie, radośnie i odważnie. To będzie nasza najlepsza służba dla sprawy jedności chrześcijan, służba nadziei dla świata wciąż jeszcze naznaczonego podziałami, konfliktami i rywalizacją. Im bardziej będziemy wierni Jego woli w myślach, słowach i czynach, tym bardziej będziemy realnie i istotnie zmierzali ku jedności.

Ze swej strony pragnę zapewnić, w ślad za moimi poprzednikami, o zdecydowanej woli kontynuowania drogi dialogu ekumenicznego. Dziękuję już teraz Papieskiej Radzie ds. Popierania Jedności Chrześcijan za pomoc, którą nadal będzie służyć w moim imieniu tej wielce szlachetnej sprawie. Proszę was, drodzy bracia i siostry, zanieść moje serdeczne pozdrowienia i zapewnienie o pamięci w Panu Jezusie reprezentowanym przez was tutaj Kościołom i Wspólnotom chrześcijańskim. Proszę też was o dar szczególnej modlitwy za mnie, abym mógł być Pasterzem według serca Chrystusa.

Teraz zwracam się do was, szanowni przedstawiciele narodu żydowskiego, z którym łączy nas szczególna więź duchowa, ponieważ, jak stwierdza Sobór Watykański II: «Kościół Chrystusowy uznaje (...), że początki jego wiary i wybrania, stosownie do zbawczego misterium Boga, znajdują się już u patriarchów, Mojżesza i proroków» (deklaracja *Nostra aetate*, 4). Dziękuję za waszą obecność i jestem przekonany, że z pomocą Najwyższego będziemy mogli owocnie kontynuować ów braterski dialog, jakiego pragnął Sobór (por. tamże), a który faktycznie był prowadzony, przynosząc niemal owoce, zwłaszcza w ostatnich dziesięcioleciach.

Pozdrawiam także was wszystkich i serdecznie wam dziękuję, drodzy przyjaciele, należący do innych tradycji religijnych. Przede wszystkim muzułmanów, oddających cześć jednemu Bogu, żywemu i miłosiernemu, przyzywających Go w modlitwie, oraz was wszystkich. Bardzo sobie cenię waszą obecność: widzę w niej namacalny znak woli pogłębiania wzajemnego szacunku i współpracy dla wspólnego dobra ludzkości.

Kościół katolicki jest świadomy znaczenia, jakie ma krzewienie przyjaźni i szacunku między mężczyznami i kobietami różnych tradycji religijnych – chcę to powtórzyć: krzewienie przyjaźni i szacunku między mężczyznami i kobietami różnych tradycji religijnych. Świadczy o tym również cenna praca wykonywana przez Papieską Radę ds. Dialogu Międzyreligijnego. Jest on również świadomy odpowiedzialności, jaką mamy wszyscy za ten nasz świat, za całe stworzenie, które powinniśmy kochać i którego musimy strzec. Możemy uczynić wiele dla dobra najuboższych, słabych i cierpiących, dla krzewienia sprawiedliwości, promowania pojednania, budowania pokoju. Przede wszystkim jednak musimy zachować w

świecie żywe pragnienie Absolutu, nie pozwalając, aby dominowała jednowymiarowa wizja osoby ludzkiej, według której człowiek sprowadza się do tego, co produkuje, i do tego, co konsumuje. Jest to jedna z najmniejbezpiecznych pułapek naszych czasów.

Wiemy, jak wiele przemocy spowodowała w najnowszych dziejach próba wyeliminowania Boga i rzeczywistości nadprzyrodzonej z horyzontu ludzkości. Dostrzegamy też znaczenie świadczenia w naszych społeczeństwach o pierwotnej otwartości na transcendencję, wpisanej w serce człowieka.

Odczuwamy, że są nam w tym bliscy także ci wszyscy ludzie, którzy choć nie identyfikują się z żadną tradycją religijną, poczuwają się jednak do poszukiwania prawdy, dobra i piękna, owej prawdy, dobra i piękna Boga, a którzy są naszymi cennymi sojusznikami w działaniach na rzecz obrony godności człowieka, w budowaniu pokojowego współżycia między narodami i w troskliwym strzeżeniu świata stworzonego.

Drodzy przyjaciele, dziękuję raz jeszcze za waszą obecność. Do wszystkich niech dotrze moje serdeczne i braterskie pozdrowienie.

Spotkanie w rodzinnym gronie



W środę 20 marca, po zakończeniu spotkania z przedstawicielami Kościołów, Wspólnot kościelnych i innych religii, odbyła się mała rodzinna uroczystość dla Papieża Franciszka. W małym salonie sąsiadującym z Aulą Pawła VI oczekiwało go ok. 100 Argentyńczyków, przybyłych z przewodniczącym Konferencji Episkopatu abpem José Marią Arancedem, metropolitą Santa Fe de la Vera Cruz. Ojciec Święty porozmawiał z nimi, wymieniając z każdym pozdrowienie, uścisk dłoni, pocałunek. Wśród znanych Papieża było też kilku

członków Międzynarodowej Akcji Katolickiej, którym towarzyszył bp Sigalini.

Obecni byli również argentyńscy kardynałowie Sandri i Karlic, bp Sanchez Sorondo oraz różni przedstawiciele episkopatu argentyńskiego, wśród nich biskup pomocniczy i prowikariusz w Buenos Aires – bp Eduardo Horacio García. Na spotkanie przybyli także przedstawiciele Kolegium Argentyńskiego w Rzymie, studenci Papieskiej Akademii Kościelnej oraz kapłani z różnych dykasterii Stolicy Apostolskiej, w szczególności z Sekretariatu Sta-

nu, wśród nich ks. prał. Guillermo Javier Karcher. Wraz z ambasadorem Juanem Pabłem Cafierem uczestniczyli w spotkaniu także pracownicy ambasady argentyńskiej przy Stolicy Apostolskiej. Sekretarz ds. kultu Guillermo Olivieri przywiózł z Argentyny podarunek: koszulkę ulubionej drużyny piłkarskiej Papieża – San Lorenzo di Almagro. Przesłali ją z dedykacją piłkarze, kierownicy i kibice. Od dnia wyboru na centralnym miejscu koszulki na oficjalne zawody pojawił się wśród tradycyjnych symboli klubu także wizerunek Papieża Franciszka.

Przesłania z okazji intronizacji arcybiskupa Canterbury i prymasa Wspólnoty anglikańskiej

Justin Welby, arcybiskup Canterbury i prymas Wspólnoty anglikańskiej, przewodniczył 21 marca br. uroczystości swojej intronizacji. Z licznymi biskupami katolickimi, wśród których byli kard. Cormac Murphy-O'Connor i arcybiskup

Westminsteru Vincent Nichols, udał się na tę uroczystość kard. Kurt Koch, przewodniczący Papieskiej Rady ds. Popierania Jedności Chrześcijań, wraz z ks. prał. Markiem Langmanem, pracownikiem tej

dykasterii; wręczył on abpowi Welby'emu przesłanie podpisane w dniu jego wyboru, 4 lutego br., przez Benedykta XVI oraz list napisany 18 marca przez Papieża Franciszka. Poniżej zamieszczamy oba dokumenty.

Jego Miłość Justin Welby
Arcybiskup Canterbury

«Łaska i pokój niech będą wam udzielone obficie!» (1 P 1, 2 b).

Dziękuję za serdeczne słowa zawarte w liście, który Wasza Miłość przysłał mi z okazji mojego wyboru, i ze swej strony pragnę serdecznie pozdrowić Waszą Miłość i złożyć najlepsze życzenia z okazji intronizacji Waszej Miłości w katedrze w Canterbury.

Posługa pasterska jest powołaniem do tego, by postępować w wierności Ewangelii naszego Pana Jezusa Chrystusa. Zapewniam Waszą Miłość o modlitwie w momencie, kiedy Wasza Miłość rozpoczyna pełnienie odpowiedzialnego urzędu, i proszę Waszą Miłość o modlitwę za mnie, gdy odpowiadam teraz na nowe powołanie, które skierował do mnie Pan.

Z przyjemnością oczekuję na spotkanie z Waszą Miłością w przyszłości, by kontynuować serdeczne braterskie relacje, jakie utrzymywali nasi poprzednicy.

Watykan, 18 marca 2013 r.

FRANCISZEK

Jego Miłość Justin Welby
Arcybiskup Canterbury

«Dzięki czynimy Bogu, Ojcu Pana naszego, Jezusa Chrystusa, zawsze, ilekroć modlimy się za was – odkąd usłyszeliśmy o waszej wierze w Chrystusie Jezusie i o waszej miłości, jaką żywiecie dla wszystkich świętych – z powodu nadziei [nagrody] odłożonej dla was w niebie» (Kol 1, 3-4).

Tymi słowami św. Pawła pozdrawiam Waszą Miłość z radością w imię Pana Jezusa, «który stał się dla nas mądrością od Boga i sprawiedliwością, i

uświęceniem, i odkupieniem» (1 Kor 1, 30), i składam Waszej Miłości najlepsze życzenia z okazji intronizacji na urząd Arcybiskupa Canterbury.

Wasza Miłość obejmuje swój urząd w okresie, kiedy wiara chrześcijańska podawana jest w wątpliwość w wielu stronach świata zachodniego przez osoby, które twierdzą, że religia jest sprawą prywatną i że nie może wnieść żadnego wkładu w debatę publiczną. Słudzy Ewangelii muszą dziś reagować na rozpowszechnioną głuchotę na muzykę wiary i ogólne zmęczenie, odrzucające trud, jakiego wymaga bycie uczniem. Jednakże głód Boga, również tam, gdzie się tego nie uznaje, jest wciąż obecny w naszym społeczeństwie, a zadaniem tego, kto głosi przesłanie nadziei, jest mówienie prawdy z miłością i rozjaśnianie światłem Chrystusa mroków w życiu ludzi. Oby apostołat Waszej Miłości przyniósł obfity plon i otworzył oczy i uszy wielu na życiодajne przesłanie Ewangelii!

Dziękujemy Bogu za to, że więzi miłości między katolikami i anglikanami utrwały się i umocniły w ostatnich dziesięcioleciach poprzez dialog i współpracę, jak też poprzez spotkania naszych poprzedników. Należy sobie życzyć, byśmy dalej budowali na bazie tego ważnego dziedzictwa. Rozczarowania i wyzwania, które napotkaliśmy i które dalej stoją na drodze do naszej pełnej jedności, są dobrze znane, ale były też znaki nadziei. Uznając, że nasza jedność może być tylko darem Pana, zawierny się Jego Duchowi Świętemu, odnawiając naszą zdecydowaną wolę poszukiwania autentycznej jedności w wierze i głębszego zaangażowania w dawanie świadectwa i wspólną misję.

Z uczuciami braterskiego poważania zapewniam Waszą Miłość o modlitwie w chwili objęcia nowego urzędu. Jakikolwiek wyzwania Wasza Miłość napotka, niech Pan da Waszej Miłości siłę i mądrość, a Duch Święty niech prowadzi Waszą Miłość we wszystkim, co zrobi w Jego imię.

Watykan, 4 lutego 2013 r.

BENEDIKT XVI

Audycja dla Adolfa Pereza Esquivela

Papież Franciszek spotkał się w bibliotece prywatnej Pałacu Apostolskiego w czwartek rano, 21 marca, z Argentyńczykiem Adolfem Perezem Esquivelem, laureatem Pokojowej Nagrody Nobla w 1980 r. Razem z nim przybyli Juan Pablo Cafiero, ambasador Argentyny przy Stolicy Apostolskiej; Grazia Tuzi, przedstawicielka we Włoszech *Servicio paz y justicia* (Serpa); Sara Mamami, sekretarka noblisty. Towarzyszył im ks. prał. Guillermo Javier Karcher.



22 III – Audycja dla korpusu dyplomatycznego akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej

Działajcie na rzecz budowania pokoju



Spotkanie, poprzez które «Papież chce duchowo wziąć świat w swoje ramiona» – taki sens nadał Ojciec Święty Franciszek audycji udzielonej w piątek rano w Sali Królewskiej członkom korpusu dyplomatycznego akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej. Poniżej zamieszczamy przemówienie, które do nich wygłosił.

Ekscelencje, Panie i Panowie!

Serdecznie dziękuję waszemu dziekanowi, ambasadorowi Jean-Claude Michelowi, za skierowane do mnie w imieniu wszystkich piękne słowa. Z radością przyjmuję was, by wymienić pozdrowienia – ten prosty a zarazem intensywny gest niech będzie duchowym uściskiem Papieża z całym światem. W waszych osobach spotykam bowiem wasze narody i tak mogę w pewnym sensie dotrzeć do każdego z waszych rodaków, z ich radościami, dramatai, oczekiwaniami i pragnieniami.

To iż przybyliście tak licznie, jest też znakiem, że relacje, jakie wasze kraje utrzymują ze Stolicą Apostolską, są korzystne, rzeczywiście służą dobru



ludzkości. W istocie na tym zależy Stolicy Apostolskiej: na dobru każdego człowieka na tej ziemi! Z taką właśnie intencją Biskup Rzymu rozpoczyna swoją posługę, wiedząc, że może liczyć na przyjaźń i życzliwość reprezentowanych przez was krajów, i przekonany, że przyświeca wam ten sam cel. Równocześnie mam nadzieję, że będzie to także okazją do podjęcia dialogu z tymi licznymi krajami, które jeszcze nie utrzymują stosunków dyplomatycznych ze Stolicą Apostolską; niektóre z nich – dziękuję im za to z serca – były reprezentowane na Mszy św. sprawowanej z okazji rozpoczęcia mojej posługi lub też wystosowały przesłania, na znak bliskości.

Jak wicie, jest kilka powodów, dla których wybrałem dla siebie imię z myślą o św. Franciszku z Asyżu – postaci dobrze znanej daleko poza granicami Włoch i Europy, a także wśród tych, którzy nie wyznają wiary katolickiej. Jednym z pierwszych jest umiłowanie przez Franciszka ubogich. Jak wielu ubogich jest jeszcze na świecie! I jak wiele cierpienia spotyka te osoby! Na wzór św. Franciszka z Asyżu Kościół zawsze starał się troszczyć, otaczać opieką w każdym zakątku ziemi tych, którzy cierpią z powodu nędzy. Sądzę, że w wielu waszych krajach możecie przekonać się o wielkodusznej działalności tych chrześcijan, którzy starają się pomagać chorym, sierotom, bezdomnym i wszystkim, którzy znajdują się na marginesie; chrześcijan, którzy w ten sposób pracują na rzecz budowania społeczeństw bardziej ludzkich i bardziej sprawiedliwych.

Istnieje jednak także inny rodzaj ubóstwa! Jest to ubóstwo duchowe naszych dni, które dotyka w poważnym stopniu także kraje uważane za najbogatsze. Jest to owo zjawisko, które mój umiłowany i czcigodny poprzednik Benedykt XVI nazywa «dyktaturą relatywizmu», która czyni każdego miarą samego siebie i zagraża współżyciu międzyludzkiemu. W ten sposób dochodzę do drugiego powodu, dla którego wybrałem to imię. Franciszek z Asyżu mówi nam: działajcie na rzecz budowania pokoju! Nie ma jednak prawdziwego pokoju bez prawdy! Nie może być prawdziwego pokoju, jeśli każdy jest miarą samego siebie, jeśli każdy może domagać się zawsze i wyłącznie swojego prawa, nie troszcząc się równocześnie o dobro innych, wszystkich, począwszy od natury, która łączy wszystkie istoty ludzkie na tej ziemi.

Jednym z tytułów Biskupa Rzymu jest *Pontifex*, to znaczy ten, który buduje mosty – z Bogiem i między ludźmi. Pragnę właśnie, aby dialog między nami pomógł w budowaniu mostów łączących wszystkich ludzi, tak aby każdy mógł znaleźć w drugim nie wroga, nie konkurenta, lecz brata, którego można przyjąć i uściskać. Samo moje pochodzenie pobudza mnie też do budowania mostów. Jak bowiem wicie, moja rodzina pochodzi z Włoch. Tak więc jest we mnie wciąż żywy ów dialog między miejscami i kulturami od siebie odległymi, między jednym a drugim krańcem świata, które dzisiaj są coraz bliższe, wzajemnie od siebie zależne, potrzebują spotkać się i tworzyć realne przestrzenie autentycznego braterstwa.

W tym dziele kluczową rolę odgrywa także religia. Nie jest bowiem możliwe budowanie mostów między ludźmi, kiedy zapomina się o Bogu. Ale również na odwrót – nie można żyć w prawdziwej więzi z Bogiem, ignorując innych. Dlatego ważne jest zintensyfikowanie dialogu między różnymi religiami. Myślę przede wszystkim o dialogu z islamem, i bardzo cenna była dla mnie obecność na Mszy św. inauguracyjnej moją posługę tak wielu przedstawicieli władz świeckich i religijnych świata islamskiego. Ważne jest też wzmocnienie rozmów z niewierzącymi, aby nigdy nie przeważały różnice, które dzielą i ranią, lecz by wśród różnorodności zwyciężyło pragnienie budowania prawdziwych więzi przyjaźni między wszystkimi narodami.

Walka z ubóstwem, zarówno materialnym, jak i duchowym, zaprowadzanie pokoju i budowanie mostów – to jakby punkty odniesienia na drodze, do której podjęcia pragnę zachęcić każdy z repre-

zentowanych przez was krajów. Jest to jednak droga trudna, jeśli nie nauczymy się coraz bardziejochać tę naszą ziemię. Także w tym przypadku pomaga mi myśl o imieniu Franciszka, który uczy głębokiego szacunku dla całej rzeczywistości stworzonej, strzeżenia naszego środowiska, którego należy zbyt często nie wykorzystujemy dla dobra, lecz zachłannie wyzyskujemy je ze szkodą dla innych.

Drodzy ambasadorowie, panie i panowie!

Jeszcze raz dziękuję za całą waszą pracę, którą wykonujecie, wraz z Sekretariatem Stanu, na rzecz budowania pokoju i przerwania mostów przyjaźni i braterstwa. Za waszym pośrednictwem pragnę raz jeszcze podziękować waszym rządóm za udział w uroczystościach z okazji mojego wyboru i wyrażam nadzieję na wspólną owocną pracę. Niech Bóg Wszchemogący napelni swoimi darami każdego z was, wasze rodziny i reprezentowane przez was narody. Dziękuję!

Pracownicy zajmujący się ogrodami, sprzątaniami i wywozem śmieci na Mszy św. u Papieża

Kiedy nasze serce jest z kamienia, zdarza się, że bierzemy do ręki prawdziwe kamienie i kamienujemy Jezusa Chrystusa w osobach naszych braci, zwłaszcza najsłabszych. Powiedział to Papież Franciszek, komentując czytania biblijne podczas Mszy św., odprawianej w piątek 22 marca rano w kaplicy Domu św. Marty.

Na prostrą liturgię Papież zaprosił pracowników Gubernatoratu Państwa Watykańskiego, zajmujących się ogrodami, sprzątaniami i wywozem śmieci, i skierował do nich krótką, improwizowaną homilię, opartą przede wszystkim na fragmencie Ewangelii św. Jana, opowiadającym o Żydach, którzy chcieli ukamienować Jezusa.

Koncelebrowali kard. Raúl Eduardo Vela Chiriboga, arcybiskup senior Quito w Ekwadorze, abp Lorenzo Baldisseri, sekretarz Kolegium Kardynalskiego i Kongregacji ds. Biskupów, księża pralaci Alfred Xuereb i Battista Ricca, dyrektor Domu.



Obecne były również siostry zakonne z trzech zgromadzeń pracujących w Watykanie: ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, z przychodni pediatrycznej św. Marty; ze zgromadzenia Przenajświętszych Serc Jezusa i Maryi – In-

stitut Ravasco, z Domu św. Benedykta dla emerytowanych nuncjusów; i ze Zgromadzenia Panien Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny (siostry prezentki z Krakowa), pracujące w prywatnym magazynie Ojca Świętego.

Jesteśmy braćmi

Spotkanie Papieża Franciszka z Benedyktem XVI w Castel Gandolfo

«Jesteśmy braćmi». Wystarczająco te dwa słowa wypowiedziane przez Papieża Franciszka do Benedykta XVI, by opisać atmosferę spotkania, które odbyło się w sobotę 23 marca w Willach Papieskich w Castel Gandolfo. Opowiedział o nim później dziennikarzom o. Federico Lombardi, dyrektor Biura Prasowego Stolicy Apostolskiej.

Papież Franciszek przybył do Castel Gandolfo helikopterem o godz. 12.15. Towarzyszył mu substytut w Sekretariacie Stanu abp Angelo Becciu, regens Prefektury Domu Papieskiego abp Leonardo Sapienza i ks. prał. Alfred Xuereb. Benedykt XVI oczekiwał go na lądowisku helikoptera w Willach, podszedł ku niemu i obydwaj uściskali się z widoczną serdecznością. Później Papież powitał bpa Albano – Marcella Semerara, i dyrektora Willi Papieskich Saveria Petrilla, po czym wsiadł do samochodu z Benedyktem XVI, by przejechać do Pałacu Apostolskiego. Papież Franciszek «siedział po prawej stronie – zreferował o. Lombardi – czyli na miejscu przeznaczonym dla Pa-



pieża, natomiast Benedykt XVI zajął miejsce po lewej stronie». W tym samym samochodzie jechał też abp Georg Gänswein, prefekt Domu Papieskiego.

Po dotarciu do rezydencji papieskiej obydwaj weszli do apartamentu i udali się do kaplicy na chwilę modlitwy. Także tym razem powiedział dyrektor Biura Prasowego Stolicy Apostolskiej –

Benedykt XVI «zaproponował honorowe miejsce Papieżowi Franciszkowi, ale on powiedział: 'jesteśmy braćmi', kłękając na tym samym kłęczniku. Po modlitwie Papież Franciszek podarował Benedyktowi XVI ikonę maryjną. «Powiedziano mi – wyjaśnił Papież – że jest to Matka Boża Pokorna. Niech mi będzie wolno powiedzieć jedno: kiedy mi to powiedziano, od razu pomyślałem o Waszej Świętobliwości, o tak wielu wspaniałych przykładach pokory i czułości, jakie nam dawał Wasza Świętobliwość w czasie swojego pontyfikatu».

Ok. godz. 12.30 rozpoczęła się rozmowa prywatna, która trwała blisko trzy kwadranse. O. Lombardi zwrócił uwagę na pewne szczegóły ubioru: Benedykt XVI był w prostej białej sutannie bez pasa i pelerynki, które natomiast miał na sobie Papież Franciszek. W obiedzie w apartamencie uczestniczyli abp Gänswein i ks. prał. Xuereb. Papież, którego Benedykt XVI odprowadził na lądowisko, wrócił do Watykanu ok. godz. 14.50.



24 III – Msza św. w Niedzielę Palmową i Światowy Dzień Młodzieży

Nie bądźcie nigdy ludźmi smutnymi

W Niedzielę Palmową rano Papież Franciszek przewodniczył na placu przed Bazyliką Watykańską Mszy św. i diecezjalnym obchodom XXVIII Światowego Dnia Młodzieży. Do tłumy wiernych, a byli to przede wszystkim ludzie młodzi, którzy wypełnili plac św. Piotra, trzymając w rękach gałęzie oliwne, przypominające wjazd Jezusa do Jerozolimy, Ojciec Święty w homilii – którą zamieszczamy poniżej – powiedział, by nie dali sobie skraść nadziei, i zachęcił ich, by nieśli Jezusa na obrzeża świata i egzystencji.

Jezus wszedł do Jerozolimy. Towarzyszy Mu świętujący tłum uczniów, rozłożono przed Nim płaszcze, mówi się o dokonanych przez Niego cudach, rozlegają się okrzyki chwały: «Błogosławiony Król, który przychodzi w imię Pańskie. Pokój w niebie i chwała na wysokościach» (Łk 19, 38).

Tłum, święto, uwielbienie, błogosławieństwo, pokój: panuje atmosfera radości. Jezus rozbudził w sercach wiele nadziei, zwłaszcza u ludzi pokornych, prostych, biednych, zapomnianych, tych, którzy nie liczą się w oczach świata. Potrafił On zrozumieć ludzkie niedole, ukazał miłosierne oblicze Boga, pochylił się, by uzdrowić ciało i duszę.

Taki jest Jezus. Takie jest Jego serce, które patrzy na nas wszystkich, patrzy na nasze choroby, na nasze grzechy. Wielka jest miłość Jezusa. I tak wkracza On do Jerozolimy z tą miłością i patrzy

na nas wszystkich! Jest to piękna scena, pełna światła – światła miłości Jezusa, miłości Jego serca – radości i świętowania.

Na początku Mszy św. my także ją powtórzyliśmy. Wymachiwaaliśmy palmami. Także i my przyjęliśmy Jezusa. I my także wyraziliśmy radość z tego, że Mu towarzyszymy, że wiemy, iż jest blisko, obecny w nas i pośród nas, jak przyjaciel, jak brat, także jako król, to znaczy jako jaśniejące światło naszego życia. Jezus jest Bogiem, ale unżył się, aby iść z nami. Jest naszym przyjacielem, naszym bratem. Oświeca nas tutaj w drodze. W ten sposób dziś Go przyjęliśmy. I to jest pierwsze słowo, jakie chcę wam powiedzieć: *radość!* Nigdy nie bądźcie ludźmi smutnymi: chrześcijanin nigdy nie może być smutny! Nie ulegajcie nigdy zniechęceniu! Nasza radość nie z pochodzi z posiadania wielu rzeczy, ale rodzi się ze spotkania Osoby: Jezusa, który jest pośród nas; rodzi się z tego, że wiemy, iż z Nim nigdy nie jesteśmy sami, nawet w chwilach trudnych, nawet kiedy na drodze życia napotykamy problemy czy przeszkody, które wydają się nie do pokonania, a jest ich tak wiele! W takich chwilach przychodzi nieprzyjaciel, przychodzi diabeł, wielokrotnie przebrany za anioła, i podstępnie wypowiada swoje słowo. Nie słuchajcie go! Idźmy za Jezusem! My towarzyszymy Jezusowi, idźmy za Nim, ale przede wszystkim wiemy, że to On nam towarzyszy i bierze nas na swoje ramiona: stąd bierze się nasza radość, nadzieja, którą

musimy wnosić w nasz świat. I proszę was, nie pozwólcie okraść się z nadziei! Nie pozwólcie, by wam skradziono nadzieję! Tę nadzieję, którą daje nam Jezus.

Drugie słowo. Dlaczego Jezus wkracza do Jerozolimy, czy może lepiej: jak wkracza do Jerozolimy? Tłum okrzykuje Go królem, a On nie protestuje, nie ucisza tłumu (por. Łk 19, 39-40). Jednak jakiego rodzaju królem jest Jezus? Spójrzmy na Niego: jedzie na osiołku, nie ma podążającej za Nim świty, nie otacza Go wojsko – symbol siły. Przyjmują Go ludzie pokorni, proszą, którzy mają «zmysł» dostrzegania w Jezusie czegoś więcej; ów zmysł wiary, która mówi: to jest Zbawiciel. Jezus nie wkracza do Świętego Miasta, by otrzymać honory przysługujące doczesnym królom, osobom sprawującym władzę, panującym. Wkracza, aby być ubiczowanym, znieważanym i lżonym, jak zapowiada w pierwszym czytaniu Izajasz (por. Iz 50, 6). Wkracza, by otrzymać koronę ciemnową, kij, purpurowy płaszcz; Jego królewskość będzie przedmiotem drwin. Wkracza, aby wejść na Kalwarię, obarczony drewnianą belką. I tu pojawia się drugie słowo: *krzyż*. Jezus wkracza do Jerozolimy, aby umrzeć na krzyżu. To tutaj właśnie jasno okazuje się to, że jest Królem według zamysłu Boga: Jego tronem królewskim jest drzewo krzyża! Myślę o tym, co Benedykt XVI powiedział do kardynałów: Jesteście książętami, ale książętami Króla ukrzyżowanego. Taki jest tron Jezusa. Jezus bierze



na siebie... Dlaczego krzyż? Ponieważ Jezus bierze na siebie zło, brud, grzech świata, także nasz grzech, nas wszystkich, i go obmywa – obmywa go swoją krwią, miłosierdziem, miłością Boga. Rozejrzyjmy się wokół: jak wiele ran zło zadaje ludzkości! Wojny, przemoc, konflikty gospodarcze, uderzające w najsłabszych, pragnienie pieniędzy, których i tak nikt nie może zabrać ze sobą, musi je zostawić. Moja babcia mawiała do nas, dzieci: całun nie ma kieszeni. Miłość pieniędzy, władza, korupcja, podziały, zbrodnie przeciw życiu ludzkiemu i światu stworzonemu! A także – każdy z nas to wie i zna – nasze osobiste grzechy: brak miłości i szacunku wobec Boga, bliźniego i całego stworzenia. Jezus na krzyżu odczuwa cały ciężar zła i zwycięża je mocą miłości Boga, pokonuje je przez swoje zmartwychwstanie. To jest dobro, które Jezus czyni nam wszystkim na tronie krzyża. Krzyż Chrystusa przyjęty z miłością nigdy nie prowadzi do smutku, lecz do radości – radości z tego, że jesteśmy zbawieni i że robimy odrobinę tego, co On uczynił w dniu swojej śmierci.

Dzisiaj na tym placu jest tak wielu ludzi młodych. Od 28 lat Niedziela Palmowa jest Dniem Młodzieży! Oto trzecie słowo: *młodzież*! Drodzy młodzi, widziałem was wchodzących w procesję; wyobrażam sobie was, jak radośnie pozdrawiacie Jezusa, wymachując gałązkami oliwnymi. Wyobrażam sobie, jak wykrzykujecie Jego imię i wyrażacie radość z tego, że jesteście z Nim! Odgrywacie ważną rolę w świecie wiary! Wnosicie radość wiary i mówicie nam, że powinniśmy przeżywać wiarę młodym sercem, zawsze, także kiedy ma się siedemdziesiąt czy osiemdziesiąt lat! Młode serce! Z Chrystusem serce nigdy się nie starzeje! Wszyscy jednak wiemy, i wy wiecie o tym dobrze, że Król, za którym idziemy i który nam towarzyszy, jest bardzo szczególny: jest to Król, który kocha aż po



krzyż i uczy nas służyć, miłować. A wy nie wstydźcie się Jego krzyża! Wręcz go obejmujecie, gdyż zrozumieliście, że właśnie w darze z siebie, wychodząc poza siebie samych, zyskuje się prawdziwą radość, i że to z miłością Bożą On pokonał



*Nie możemy uwierzyć Złemu,
który nam mówi,
że nic nie możemy zrobić
przeciw przemocy, niesprawiedliwości,
grzechowi!*

(@Pontifex_pl)

zło. Niesiecie pielgrzymujący krzyż przez wszystkie kontynenty, przez ulice świata! Niesiecie go, odpowiadając na wezwanie Jezusa: «Idźcie (...) i naucejcie wszystkie narody» (Mt 28, 19), które jest tematem tegorocznego Dnia Młodzieży. Niesiecie

Do zobaczenia w Rio de Janeiro

*Po Mszy św. w Niedzielę
Palmową 24 marca
Papież Franciszek odmówił
z wiernymi modlitwe
«Anioł Pański»,
którą poprzedził
następującymi słowami:*

Drodzy Bracia i Siostry!

Na zakończenie tej Mszy św. przyzywamy wstawiennictwa Najświętszej Marii Panny, aby nam towarzyszyła w Wielkim Tygodniu. Ona, która z wiarą szła za swoim Synem aż na Kalwarię, niech nam pomaga iść za Nim, niosąc z pogodą ducha i miłością Jego krzyż, aby dostąpić radości Paschy. Matka Boża Bolesna niech wspiera zwłaszcza osoby żyjące w najtrudniejszych sytuacjach. Obejmuję myślą osoby dotknięte gruźlicą, bo dziś przypada światowy dzień walki z tą chorobą. Maryi zawierzam zwa-



sza was, umiłowani młodzi, i waszą drogę ku Rio de Janeiro.

Do zobaczenia w lipcu w Rio! Przygotujcie duchowo wasze serca.

Dobrej drogi wszystkim!

Do polskich pielgrzymów przybyłych na plac św. Piotra Ojciec Święty powiedział:

Dobrej drogi!

